Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 160. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 22. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190, ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Stosunki polsko-ruskie.

Smutne nasuwają się refleksje przy czytaniu (w ostatnim „Głosie Narodu") wynurzeń red. Nazaruka o obecnym stanie stosunków polsko-ruskich. P. Nazaruk jest przedstawicielem umiarkowanego kierunku wśród małopolskich ukraińców, wyznaje program zdecydowanie katolicki, w walkach politycznych nię bierze udziału. Tem więcej pada na szalę jego wyrzut zwrócony do rządu i społeczeństwa polskiego, że się „sprawą ukraińską nie interesuje, że jej nie studjuje i nie zna". Pomijamy poszczególne żądania ukraińskie, z których jedno jest dla nas poprostu upokarzającem: żądanie sprawiedliwości; przykro również brzmi stwierdzenie przez p. Nazaruka, że ludność ruska wspomina czasy austrjackie z tęsknotą. Wniosek, jaki czytelnik wywiadów red. Sopickiego z pp. Decykiewiczem i Nazarukiem wyciągnąć musi, jest jasny: w dziedzinie stosunków polsko-ruskich zaszło w ostatnich latach pogorszenie.

Jednę z przyczyn tego pogorszenia podaje p. Nazaruk wyraźnie: jest nią odsunięcie ludności od samorządu. Wiemy, że żądania ruskie w zakresie samorządu idą daleko; tymczasem z powodu niechęci obozu rządowego do samodzielnej, społecznej aktywności, nawet samorząd gminny dzięki przestarzałej ordynacji, zamienił się na urząd podległy staroście, samorząd zaś powiatowy, istniejący dotąd w b. Kongresówce i Wielkopolsce, został w całej naszej dzielnicy zniesiony, o samorządzie wojewódzkim nikt już nie myśli. W ten sposób społeczeństwo Małopolski utraciło zupełnie dwa od 60-ciu lat funkcjonujące organa samorządowe: rady (i wydziały) powiatowe, oraz Sejm (i Wydział) krajowy, zachowało zaś tylko karykaturę samorządu gminnego. Społeczeństwo zostało w ten sposób odsunięte od udziału w kierowaniu swemi sprawami na tym odcinku, na którym wszędzie, poza Polską, sprawami temi samodzielnie zarządza. Ponieważ zaś w ostatnim czasie także Sejm warszawski stał się igraszką czynnika „decydującego", przeto Małopolska znalazła się jakby w nowej okupacji: o wszystkich jej sprawach, państwowych i lokalnych, rozstrzyga biurokracja sanacyjna, nie związana ze społeczeństwem i przed niem nie odpowiedzialna.

To odsunięcie państwa od obywateli nie osłabi oczywiście patrjotyzmu w polskiej części społeczeństwa, ale wśród ukraińców, którzy stosunek swój do nowej Polski rozpoczęli od wojny, nie wytworzy chyba przywiązania do państwa i poczucia z niem wspólności. Chyba płacenie podatków i służba wojskowa, oraz stosunki, zazwyczaj niewesołe, z policją i sądami, nie powinny być jedynemi momentami stykania się obywateli z państwem, które chce obywateli tych naprawdę do siebie pozyskać. Nie łudźmy się, że zrobi to sama szkoła; wiemy przecież, jakie tam panują nastroje. Wiele mogłaby zdziałać pomyślność gospodarcza obywateli, którą lud prosty uważałby za skutek przynależności państwowej; ale niestety na ten atut ani obecnie, ani w bliskiej przyszłości powołać się nie będziemy mogli... Jako czynnik zaś osłabiający do-państwowe uczucia ludności trzeba uznać szykany i nietakty niższej administracji, które — jak to na kongresie „Piasta" podniesiono — stały się istną plagą ludności.

Od maja r. 1926 nic się w prawnem ukształtowaniu stosunku państwa do ludności ruskiej nie zmieniło. Rządy pomajowe nie zrobiły żadnej próby nadania w drodze ustawy demokratycznego samorządu dla Małopolski Wschodniej choćby nawet ograniczonego i przez administrację nadzorowanego. Projekty ustaw samorządowych, wypracowane przez Sejm poprzedni, rząd przed trzeciem czytaniem storpedował. A przecież nawet skrajni nasi nacjonaliści uznają potrzebę obdarzenia Wsch. Małopolski samorządem wszystkich trzech stopni, jako najlepszą formą wciągnięcia ludności ruskiej w mechanizm państwowy, — choć oczywiście pragną w tym samorządzie zabezpieczyć interesy polskie i państwowe. Ale rząd nie chce żadnego samorządu, jakby dyktaturę starostów uważał za trwałą i jedynie odpowiednią formę rządzenia w b. austrjackiej dzielnicy. Nie zrobiono w tem czteroleciu nic także w dziedzinie szkolnictwa, mimo, że z kół sanacyjnych pojawiają się różne, bardzo liberalne projekty. O uniwersytecie ukraińskim już się nawet nie mówi. Od czasu do czasu jakiś minister lub wojewoda oświadcza się z życzliwością wielką rządu dla ludności ruskiej i zapewnia, że ludność ta nie ma nic wspólnego z posłami sejmowymi, z którymi rząd stale nie chce rozmawiać. Czasem znowu pojawiają się pogłoski o jakichś tajnych i nieprawdopodobnie naiwnych układach i o szerokich politycznych planach, które zupełnie już dezorjentują opinję polską i ruską. Jeśli do tego wszystkiego dodamy opłakane wrażenie, jakie zrobiły wśród ukraińców ostatnie wybory do Sejmu i unieważnienie tych wyborów na Wołyniu, to możemy powiedzieć, że rządy pomajowe nie mogą wykazać się żadnemi po czterech latach sukcesami. Bo chyba za sukcesy rządu nie będziemy uważać rozwiązywanie stowarzyszeń, wyłapywanie zamachowców, walkę z Ukraińską Organizacją Wojskową i utrzymywanie spokoju przez policję. Jest to chyba zamało nietylko dla polityki, ale i dla administracji.

Chodzi głównie o to, by rząd miał jakiś program w swej polityce wobec ukraińców i by ten program wykonywał, a nie stał w miejscu, gdyż brak aktywności (politycznej) rządu pobudza aktywność elementów państwu niechętnych. To stanie w miejscu jest tem dziwniejsze, że społeczeństwo polskie na wschód od Sanu osłabiło pracę kulturalno-narodową pod wpływem niechęci, lub nawet zakazów władz państwowych. Ludność polska niepewna przyszłości, żyje z depresji, wielu działaczy wyjechało, nawet osadnicy sprzedają ziemie. Stan ten przynosi straszliwe szkody państwu i narodowi polskiemu.

Tak mści się na polityce kresowej brak programu i niezdecydowanie rządu, oraz jego walka z Sejmem. Następstwem tego jest stagnacja we wszystkich dziedzinach. Na kresach stagnacja ta oznacza cofanie się państwa i przez to jest szczególnie groźną.

ax.

UCHWAŁY CENTROLEWU PODAJEMY NA STRONIE 7-EJ.

Weterani armji polskiej w Ameryce

przybyli z wycieczką do Polski.

Warszawa (PAT). Dzisiaj rano pociągiem z Gdyni przybyła **wycieczka weteranów armji polskiej w Ameryce w liczbie 56 osób, pod kierownictwem prezesa Rzeskiego.** Na powitanie rodaków z Ameryki przybyli: wicemin. pracy i op. społ. gen. Hubicki, wicewojewoda Olpiński, przedstawiciele związku Hallerczyków z płk. Modelskim oraz przedstawiciele prasy. Na dworcu ustawiła się kompanja Legji akademickiej ze sztandarem i orkiestrą 30 p. p., która odegrała hymn amerykański. Po krótkiej przemowie w salonie recepcyjnym i wspólnej fotografji rodacy z Ameryki udali się do swych kwater.

Wycieczka złożyła dzisiaj w południe wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

REKORDOWE POTANIENIE KREDYTU.

Stopa Federal Reserve Banku zniżona na 2½%.

N. Jork (PAT). **Federal Reserve Bank obniżył stopę dyskontową z 3 na 2½%.**

Zamordowanie polskiego strażnika pod Grajewem.

Warszawa. (PAT). Z Grajewa donoszą, że wczoraj nad wieczorem nadeszły tam wiadomości o **zamordowaniu polskiego strażnika granicznego, Wincentego Kacheli, podczas gdy pełnił służbę na placówce Kocówka, oddalonej o 12 km. od Grajewa. Został on zastrzelony o godz. 11.30 przed południem w niedzielę wśród zagadkowych okoliczności** na granicy naprzeciw wsi Długosze, położonej w Prusach Wschodnich. Zwłoki jego zostały prawdopodobnie **przeciągnięte na stronę niemiecką.** Jest rzeczą znamienną, że **Niemcy sprzątnęli zwłoki bardzo prędko z miejsca zgonu i przewieźli do wsi Prostki,** a dopiero następnie zawiadomili władze polskie o wypadku.

Zawiadomienie to przyszło dopiero **o zmroku,** tak, że już nie można było przeprowadzić natychmiastowego badania śladów. Dzisiaj przystąpi do śledztwa komisja mieszana, w skład której ze strony polskiej wchodzą: starosta Stefanus, inspektor straży granicznej **Jaruzelski,** oraz prokurator i lekarz.

Nota polska w sprawie zabicia strażnika pod Wielkiem Wiosłem,

Warszawa. (PAT) W związku z zajściami, które ostatnio miały miejsce na granicy polsko-niemieckiej, a w szczególności z incydentem dnia 13 b. m. na odcinku Wielkie Wiosło, powiat Gniewski, wiceminister spraw zagr. Alfred Wysocki **wręczył w dniu dzisiejszym posłowi niemieckiemu Rauscherowi notę, określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach.**

Co do wypadku pod Wielkiem Wiosłem nota stwierdza, że w przeciwieństwie do opisu incydentu zaszłego w dniu 13 czerwca, przedstawionego przez stronę niemiecka, dochodzenia przeprowadzone przez władze polskie wykazały, że **strażnik graniczny polski, nazwiskiem Bieniek, po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się właściwemi przepustkami, został na terytorjum polskiem na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi niemieckiej Kanitzen ostrzeliwany.** Dochodzenia sądowe wykazują dalej, że do strażnika Bieńka dano 4 strzały z terytorjum niemieckiego, oraz 2 dalsze z najbliższej odległości, z których jeden przestrzelił mu brzeg czapki. Te dwa strzały zostały według wszelkich poszlak **dane z zasadzki przez powyżej wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę,** który w międzyczasie zdołał oddalić się od strażnika i ukryć w zarośłach.

Dalej nota polska stwierdza, że strażnik Bieniek wykazał daleko idącą powściągliwość, nie robiąc użytku z broni. Nota polska po wyliczeniu sześciu zajść granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłych miesięcy, proponuje niezwłocznie powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej, dla ustalenia faktycznego przebiegu incydentu pod Wielkiem Wiosłem, oraz spowodowania ukarania winnych napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego Bieńka.

———o———

Wycieczka oficerów polskich do Francji.

Havre (PAT). Przybyło tu dzisiaj z Gdyni 22 wyższych oficerów polskich **pod dowództwem gen. dyw. Zająca.** Oficerowie ci odbywają **podróż dla studjów.** W porcie powitał przybyłych oficerów konsul polsk., oraz gen. Charpy. Po zwiedzeniu miasta oraz szeregu przedsiębiorstw przemysłowych oficerowie polscy odjadą w dniu dzisiejszym do **Rouen**

POWITANIE PREZYDENTA PRZEZ SĄDY I PALESTRĘ WILEŃSKĄ.

Wilno (PAT). Wczoraj przybył do Wilna minister sprawiedliwości oraz pierwszy prezes Sądu Najw. **Supiński** i dyr. dep. ministerstwa **Świątkowski.** P. Minister Car przybył do Wilna w celu uczestniczenia w jutrzejszem **powitaniu Prezydenta Rzplitej przez sądownictwo i palestrę wileńską.** Uroczystość ta odbędzie się po południu w gmachu sądu.

NIEMIECKI PANCERNIK U POLSKICH WYBRZEŻY.

Warszawa. (PAT). Z Gdańska donoszą, że do wybrzeży polskich zbliża się **pancernik niemiecki „Koeln",** który wczoraj rano rozpoczął swą podróż z Kilonji. Pancernik ma stanąć dzisiaj rano w porcie gdańskim.

GDYNIA OTRZYMUJE OFERTY KREDYTOWE SZWAJCARSKIE.

Gdynia. (PAT). Bawiło tu kilku przedstawicieli szwajcarskich kapitałów, którzy złożyli magistratowi m. Gdyni ofertę na **udzielenie kilkumiljonowej pożyczki dla miasta.**

KS. ŻĄGOŁŁOWICZ WICEMINISTREM OŚWIATY?

Warszawa (Tel. wł.). Według doniesień prasy sanacyjnej, wiceministrem oświaty i wyznań rel. ma być zamianowany ks. Bronisław Żągołłowicz z Wilna. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

FATALNE ZDERZENIE AUTA Z MOTOCYKLEM.

Katowice (PAT). Wczoraj przedpołudniem na szosie pod Bytomiem automobil, należący do hr. Shack Nettowitza, zderzył się z motocyklem, w którym jechało dwu pasażerów. **Motocykl stanął w płomieniach, a obaj pasażerowie ponieśli śmierć.**

Otwarcie kongresu Penklubów

Warszawa (PAT). Dzisiaj o godz. 11-tej w sali plenarnych obrad Sejmu, odbyło się **otwarcie kongresu Penklubów,** w obecności przedstawicieli rządu, Sejmu, miasta, świata artystycznego, naukowego, politycznego i prasy. Na otwarciu byli obecni min. Zaleski, Czerwiński, marsz. Sejmu **Daszyński,** Senatu Szymański, korpus dyplomatyczny z ambas. Erskinem i ambas. Franclin Martinem na czele i in. Posiedzenie zagaił prezes polskiego Penklubu Ferdynand Gotel. Następnie przemawiali prezes Penklubów **Galswerthy,** marszałek Sejmu **Daszyński,** min. Zaleski, prez. Słomiński, oraz w imieniu polskiego Penklubu Ferdynand Goetel.

Marsz. Daszyński mówił m. in. w swem przemówieniu powitalnem:

„Wiek dwudziesty, skąpany w krwawej rzezi wojny światowej, szuka swoich dróg. Pod męką idzie, szarpie się dalej duch, duch męczennika-rewolucjonisty. Wśród świata pracy, zysku, przewag finansowych nie słychać głosu genjusza poezji. Literatura nie wytworzyła słupa ognistego, któryby ludzkość w drodze do szczęścia prowadził, to też dziś chłodno i ciemno w życiu współczesnem"

Sanacyjne zmiany w Banku Polskim.

Warszawa 20. 6. (Telef. wł.). Na niedzielę wraca z Zakopanego z urlopu prezes Banku Polskiego p. **Wróblewski.** Tegoż dnia odbędzie się **nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego,** na którem będą omawiane sprawy **zmian personalnych na wyższych stanowiskach.** Od dłuższego czasu p. Wróblewski **intryguje, ażeby dokonać zmian w dyrekcji Banku, to też sfery gospodarcze i finansowe przyjęły tę wiadomość z wielkiem zaniepokojeniem.**

———o———

Bruksela. (PAT). W dniach od 26 do 30 b. m. w pałacu sprawiedliwości w Brukseli będzie obradować **trzecia międzynarodowa konferencja do spraw unifikacji prawa karnego.**

Konferencja ta jest dalszym ciągiem konferencyj już odbytych w Warszawie w roku 1929 i Rzymie w roku 1928.

O czem piszą inni?..

Dlaczego odroczono senat?

„ABC“ zapytuje: dlaczego sesja Senatu została odroczona?... Kiedy odraczano sesję Sejmu, p. Sławek podał dwa powody: 1) Senat nie domagał się sesji, a praca Sejmu bez Senatu nie byłaby celową, — 2) Sejm nie chciał „pracować“, a natomiast gotował się do „rozgrywki“ z rządem.

„Tych motywów — pisze „ABC“ — dla usprawiedliwienia odroczenia Senatu p. premjer nie może wytoczyć. **Senat spełnił żądanie p. Sławka, zażądał sesji nadzwyczajnej, ażeby oba ciała ustawodawcze mogły pracować.** Przed Senatem stały przedewszystkiem **kwestje merytoryczne do załatwienia, jak np. ratyfikacja umów handlowych,** które nie mogą wejść w życie, oraz **sprawa drobnych dzierżawców,** która faktycznie jest naruszeniem zasady własności prywatnej.

Jeżeli chodzi o motywy polityczne, to **Senat niema prawa obalenia rządu.** Może rząd krytykować, może rząd kontrolować, wszelako to, co mogło przy Sejmie stanowić wewnętrzną pobudkę decyzji: — niedopuszczenie do uchwalenia rządowi votum nieufności — przy sesji Senatu jest niemożliwe do urzeczywistnienia, bo przekracza zakreślone Senatowi przez Konstytucję kompetencje“.

Boją się nawet rozmowy...

Wobec tego najsłuszniejszym jest wniosek, który z odroczenia sesji Senatu wyciąga „Kujer Poznański“:

„Odroczenie sesji Senatu świadczy, że **rząd unika nietylko odpowiedzialności przed parlamentem, ale nawet dyskusji na temat obecnego położenia.** Rząd nie potrzebował obawiać się nieufności, gdyż Izba ta nie ma pod tym względem żadnych kompetencyj. Ale **samo zetknięcie się z przedstawicielami społeczeństwa jest mu nie na rękę.** I to nietylko dlatego, że nie chce słuchać uzasadnionej krytki swych rządów, ale również **dlatego, że sam nie chce nic mówić na temat obecnego położenia, bo widocznie nie ma nic do powiedzenia“.**

„Centrolew“ winien.

Wspaniale komentuje „Czas“ odroczenie sesji Senatu:

„Gdyby sesja — obliczona na dwa dni — przyszła do skutku, upłynęłaby bezpłodnie, gdyż cały ten skąpo wymierzony czas zajęłyby popisy krasomówcze **centrolewu,** który widocznie niepewny losów i przebiegu kongresu krakowskiego chciał w Senacie znaleźć trybunę dla swej agitacji. **On też ponosi winę, że Senat nie może obradować** i że kilka ważnych zagadnień publicznych pozostanie w zawieszeniu. Nie można powiedzieć, aby to była taktyka roztropna i popularyzująca opozycję, — ale jej przywódcy są tak zaślepieni nienawiścią do reżimu, a może wierzą zapewnieniom swoich organów, które w każdym numerze zapowiadają zupełnie serjo „likwidację sanacji“ — że już o niczem innem nie myślą i niczem innem się nie zajmują, jak tylko „rozgrywką z rządem“.

I to ma być „poważny“ organ myśli konserwatywnej... Parlament może się wtedy tylko zebrać i obradować, gdy ma zamiar wyrazić rządowi uznanie. Powinien natomiast milczeć, gdy mu się nasuwają myśli krytyczne... Byłoby takie stanowisko naturalnem, gdyby je zajął „Przedświt“. Ale, co powiedzieć, gdy takie racje podaje „Czas“?

Jak to było w d. 31 października 1929?

„Polonia“ donosi, że nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zajść z oficerami w dniu 31 października 1929 ogłosiła swoje sprawozdanie w druku sejmowym nr 859... Stwierdzono, że całe najście na Sejm było przygotowane, że na mocy ustnego rozkazu oficerowie uzbrojeni zebrali się w szpitalu Ujazdowskim i stąd udali się do Sejmu. Sprawozdanie kończy się wnioskiem:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: 1) Przyjmuje się sprawozdanie komisji nadzwyczajnej dla zbadania zajść w dniu 31 października zeszłego roku do wiadomości. 2) Na podstawie przeprowadzonych przez komisje dochodzeń stwierdza się, że dnia 31 października zeszłego roku większa **grupa złożona z około 100 oficerów uzbrojonych w szable i rewolwery weszła do gmachu Sejmu** przy użyciu fizycznej przemocy, że **wejście to było przygotowane, zorganizowane i wspólnemu kierownictwu poddane,** oraz że kilkakrotnemu poleceniu marszałka Sejmu, do nich wystosowanemu, **aby gmach sejmowy opuścili, oficerowie się sprzeciwili i przez cztery godziny w przedsionku sejmowym pozostawali, przez co odbycie zwołane na ten dzień posiedzenie Sejmu zostało udaremnione“.**

Poza społeczeństwem.

„Polska“ omawia rokowania rządu z „Undem“ w sprawie kwestji ruskiej... Nie można stać na stanowisku, że „kwestji ruskiej“ niema. **Trzeba ją natomiast uzgodnić z interesami państwa polskiego.** Trudno jednak teraz oceniać rokowania rządu, ponieważ

„nie posiadamy dotychczas, niestety, źródłowych i pewnych informacyj o zakresie i o charakterze rokowań polsko-rusińskich. — Sprawa jest ważna, dojrzała, ale pełna niebezpieczeństw. Nigdy nie byłoby zawcześnie debatować na ten temat, a decyzje nie powinny zapaść przed wypowiedzeniem się opinji polskiej, którą należy wtajemniczyć w ideje przewodnie podjętych rozmów“.

Walka o pokrycie deficytu budżetowego w Niemczech

Ustąpienie ministra skarbu.

Nie mamy wielkich sympatyj dla gabinetu Dr. Brüninga. Podkreślaliśmy już nieraz jego agresywne w stosunku do Polski zamiary, wyrażające się m. in. przez t. zw. „Ost-Hilfe“. Trzeba mu jednak przyznać, że o ile chodzi o wewnętrzną politykę, to wykazywał dużo rozsądku i dużo energji. Okazał je w związku z aferą min. Fricka w Turyngji, w stosunku do komunistów i t. p. Nadchodzi jednak obecnie moment, który zadecyduje o jego losach i dla Rzeszy niemieckiej miał będzie wielkie znaczenie. Chodzi mianowicie o pokrycie **deficytu budżetowego, który w bież. roku przewiduje się w wysokości 800 miljonów marek,** w czem 600 miljonów na ubezpieczenie bezrobotnych.

Wypracowany przez min. skarbu Moldenhauera plan sanacyjny projektuje pokrycie 300 miljonów z oszczędności w ubezpieczeniu od bezrobocia, które chce uzyskać przez podniesienie stawek o 1% i przez zmniejszenie liczby osób uprawnionych do pobierania wsparcia. Drugą połowę deficytu chce Moldenhauer pokryć z nowych podatków, z t. zw. **„Notopfer“** (ofiara konieczności), a nowe te podatki mają obciążyć osoby wolne od rodziny (podatek na bezżennych) i osoby „najwyżej uposażone“.

Plan min. Moldenhauera wywołał wszędzie gwałtowne sprzeciwy. Najsilniej jednak został zaatakowany przez urzędników prywatnych, których „Notopfer“ najbardziej dotyka. Oblicza się np., że urzędnik mający 150 marek miesięcznego uposażenia, płaciłby zamiast 2 mk. 50 fen., teraz 8 mk. 25 fen.

Bardzo ostro przeciw planowi rządu wystąpili robotnicy i przemysłowcy; sprzeciwiają się podwyżce stawek ubezpieczeniowych.

Wydaje się, że **rząd nie był przygotowany na ten opór.** Jeszcze 18 b. m. pojawił się min. Moldenhauer na komisji skarbowej i bronił swego projektu, łudząc się, że potrafi przezwyciężyć trudności... Oświadczył, że nie należy przedłożonych dwóch projektów pokrycia deficytu uważać za akcję zamkniętą i skończoną. Rząd bowiem ma plan wielki i szeroki, zmierzający do ostatecznego uregulowania finansów państwowych. Dążyć zaś chce do tego **przez zmniejszenie administracji z jednej strony, a przez obniżenie płac robotniczych i cen na towary z drugiej strony.**

Wyjaśnienia ministra nie przekonały jednak oponentów, a nawet sytuację pogorszyły. Tego samego bowiem dnia stronnictwo ministra skarbu, „partja ludowa“ (podobno pod naciskiem swych organizacyj saskich) oświadczyła, że nie poprze planów rządu, a prezes jej frakcji parlamentarnej, Dr. Scholz, poradził min. Moldenhauerowi wnieść rezygnację. Tak się też stało. Jeszcze 18 b. m. wniósł min. skarbu na ręce kanclerza prośbę o dymisję.

Rząd Brüninga znalazł się zatem w położeniu trudnem. Straci — o ile Moldenhauer wytrwa przy swem postanowieniu — **wybitnego ministra skarbu; straci ponadto — co jest jeszcze ważniejsze — poparcie „partji ludowej“, co oczywiście sytuację rządu czyni na terenie parlamentarnym wprost beznadziejną.** Nie jest wykluczone, że za „partją ludową“ pójdzie partja demokratyczna.

Trzeba więc będzie albo parlament rozwiązać i plan pokrycia przeprowadzić w drodze rozporządzenia Prezydenta, albo plan zmienić i za cenę ustępstw pozyskać głosy któregoś z klubów parlamentarnych (socjalistów, albo „partji ludowej“). Pierwsze wyjście jest niebezpieczne przy obecnem wzburzeniu opinji (robotników, przemysłowców, urzędników). Drugie zaś wymaga długich narad i denerwujących targów, gdy — twierdzi „Germania“ — sytuacja wymaga szybkich decyzyj i środków zaradczych.

Stronnictwo nacjonalistyczne wykorzystuje obecne trudności do ataków na parlamentaryzm i do reklamowania dyktatury. Z pewnym też niepokojem czeka rząd na wynik wyborów do sejmu saskiego w niedzielę 22 b. m. Kampanja obecna toczy się tutaj nie pod hasłem potrzeb krajowych lub światopoglądów, ale „za“ i „przeciw“ rządowemu planowi pokrycia deficytu. Groźnem dla rządu „memento“ jest to, że przeciw planowi idzie w Saksonji „partja ludowa“, której przecież członkiem jest twórca planu finansowego.

W. Z.

Sprawa i list „pasterski“ Kowalskiego.

PRZYWÓDCA MARJAWITÓW SŁAWI RZĄDY PIŁSUDSKIEGO.

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący przywódcę marjawitów Kowalskiego za niemoralne czyny na 4 lata więzienia, i zarządził ponowne sądzenie go w innym składzie sędziów.

Wyrok powyższy w niczem **nie przesądza samej sprawy, gdyż Sąd Najwyższy nie dotykał meritum oskarżenia, ale badał stronę formalną przewodu sądowego,** mianowicie, czy zgadza się on z przepisami ustawy o postępowaniu sądowem i czy w stosunku do oskarżonego zastosowane były właściwe artykuły Kodeksu karnego. Motywy Sądu Najwyższego jeszcze nie są ogłoszone, trudno więc w tej sprawie zabierać głos.

Mimo, że oskarżenie Kowalskiego nic nie straciło **na swej sile,** głowa marjawitów uważa wyrok Sądu Najwyższego **za powód do radości** i triumfu. Z tej racji **wydał do swych wiernych list „pasterski“,** w którym stary cynik tak **pisze:**

„Słyszeliście nieraz, jak **groziliśmy w Imię Boga karą Bożą tym wszystkim, którzy by chcieli zniszczyć Dzieło Boże,** jak obawialiśmy się o los ukochanej Polski naszej, żeby czasem nie **obróciła się w cmentarzysko** i zgliszcza dlatego, że nie poznała dnia nawiedzenia Pańskiego. Ale oto teraz ta troska nasza znikła. **Ofiara naszej Najdroższej Mateczki za Polskę okazuje swój skutek widoczny. Rządy Pana Marszałka Piłsudskiego,** Pana Prezydenta Mościckiego, wraz z Sądownictwem Polskiem, **okazały jawnie wobec nas i całej Polski, owszem całego świata, że są Rządami Sprawiedliwymi, w ręku Boga się znajdującymi. Módlmy się więc wszyscy gorąco za Rząd Marszałka Piłsudskiego, popierajmy go usilnie naszą współpracą, podatkami, daninami i gotowością oddać życie za Ojczyznę i za ten Rząd. Niech organizacja „Strzelca“ będzie u nas odnowiona i postawiona na takiej stopie, żeby mogła walczyć w razie potrzeby, przy boku Rządu o cześć,** honor i całość Polski tak, jak niegdyś organizacja Machabejczyków walczyła o cześć i posłannictwo ludu Izraelskiego“ i t.d.

Wkońcu zapowiada Kowalski, że w najbliższym czasie **wyrusza do Ameryki** do rodaków naszych... „którzy oddawna nas tam wzywają, abyśmy ich duchowo, według sił naszych, wspomogli. Proszę was tedy Bracia i Siostry, abyście uczynili dla nas składkę na ten cel, gdyż, jak wiecie, nic nie posiadamy, choć niczego nam nie brak, i jeszcze około 700 osób przy Świątyni mamy na naszem utrzymaniu, w tem blisko 200 dzieci“. (KAP).

Dar bilokacji u p. premjera Sławka.

Prasa warszawska snuje ciekawe refleksje w związku z odroczeniem sesji senatu... „ABC“ donosi, że p. marsz. Szymański był zły z powodu przerwania mu snu doręczeniem pisma o godz. 12 min. 15 w nocy dnia 18 b. m... „Robotnik“ konstatuje, że pismo noszące podpis P. Prezydenta i P. Sławka, datowane jest z Wilna dnia 17 czerwca. Ponieważ w tym dniu p. Sławek przyjmował dygnitarzy w Prezydjum Rady ministrów, więc — przypuszcza „Robotnik“ — p. premjer albo samolotem pojechał do Wilna dla podpisania aktu, albo ma dar rozdwajania się osobowości; **trudno bowiem przypuścić, że zarządzenia Głowy Państwa są wydawane prezesowi Rady Ministrów zawczasu „in blanco“.**

Wniosek angielski o skrócenie czasu pracy na kopalniach odrzucony.

W toku obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie doszło we środę do kulminacyjnego punktu w związku z niezwykle doniosłą kwestją skrócenia czasu pracy w kopalniach. Mianowicie we wtorek 17 b. m., na posiedzeniu komisji węglowej międzynar. konferencji pracy, rząd angielski postawił przez swego przedstawiciela wniosek, **proponujący zaprowadzenie 7 i pół godz. dnia pracy w kopalnictwie węglowem.**

Delegat angielski oznajmił, że wniosek jego posiada charakter kompromisowy (delegaci robotników domagają się 7 godz. dnia pracy) i że zresztą wykluczonem jest, żeby Anglja zgodziła się kiedykolwiek na 8-godzinny dzień pracy, jak tego żądają przedstawiciele pracodawców. Zarazem jednak delegat angielski oświadczył, że żądanie przedstawicieli robotników, domagających się 7-godzinnego dnia pracy, nie jest chwilowo wykonalne, mimo, że stopniowo należy je przeprowadzić.

We środę, na posiedzeniu komisji węglowej, **wniosek angielski o zaprowadzeniu 7 i pół godzinnego dnia pracy w górnictwie został odrzucony.** Wywołało to poważne przesilenie na konferencji. Wniosek odrzucony został 27 głosami przeciwko 18 przy 3 wstrzymujących się. Za wnioskiem głosowali wszyscy przedstawiciele robotników, z rządów zaś tylko angielski i holenderski. Przeciw zaś przedstawiciele rządów wszystkich innych krajów i przedstawiciele pracodawców. Przywódca górników angielskich Cook złożył oświadczenie, że wobec takiego wyniku **robotnicy nie mają żadnego interesu w międzynarodowej konwencji o czasie pracy** i że zmuszeni są, walkę o 7 i pół godzinny dzień pracy **przenieść na teren poszczególnych krajów, nie oglądając się na Genewę.** Dyrektor Urzędu Pracy Thomas wzywał przedstawicieli robotników angielskich, by okazali się ustępliwymi i nie wywoływali stanowiskiem swem przesilenia międzynarodowego. Przewodniczący komisji dr. Braus podkreślił, że dojście do skutku międzynarodowej konwencji leży w interesie robotników i zaproponował formułę kompromisową, mianowicie ograniczenia czasu pracy do 7 i pół godziny z tem, że w czasie przejściowym trzech lat każde państwo, które będzie ratyfikować konwencję ustali czas pracy na 7 i 3/4 godziny.

Także przedstawiciel rządu niemieckiego zaproponował kompromisową normę 7 i 3/4 godziny z tem, że po wejściu w życie konwencji wyłonioną zostanie komisja techniczna dla zbadania możliwości dalszego skrócenia czasu pracy w kopalniach.

Projekty kompromisowe nie spotkały się jednak z uznaniem ze strony przedstawicieli robotników.

Na czwartkowem, plenarnem posiedzeniu Konferencji Pracy toczyła się dalsza dyskusja ogólna nad sprawozdaniem dyrektora Alberta Thomasa.

Delegat rządowy **Italji ambasador de Michelis** postawił wniosek, **ażeby organizacja pracy zbadała problematy kontraktów pracy, konfliktów w dziedzinie pracy, jak również stanowisko poszczególnych grup zawodowych w państwach a więc zagadnienia,** do których rozwiązania dąży obecnie Italja.

Ze stanowiska Polski, kwestja ograniczenia czasu pracy w górnictwie węglowem napotyka na zasadnicze trudności, ze względu na konkurencję węgla niemieckiego i angielskiego. Zmiana ta, zwiększając koszta produkcji obniżyłaby zdolność konkurencyjną polskiego węgla, do czego dążą górnicy angielscy we własnym interesie. Stąd też przemysł górniczy polski opowiedział się w szeregu deklaracji zgłoszonych przed otwarciem konferencji genewskiej, przeciw projektowanemu ograniczeniu czasu pracy w kopalniach.

Sowiety zamówiły w Stanach Zj. 20 samolotów bombowych.

Za wyraźną zgodą Hoovera **departament stanu w Waszyngtonie wstrzymał wywóz do związku sowieckiego 20-tu samolotów do rzucania bomb.** Samoloty te, z których każdy przedstawia wartość 55.000 dolarów, zamówione zostały przez rząd sowiecki w firmie Gleen Martin et Co. w Baltimore. Krok departamentu stanu tłomaczą naprężoną sytuacją w Indjach, oraz na granicy indyjskiej, czego nie chciałyby Stany Zjednoczone zaostrzać. Dzienniki niemieckie przypominają, jak to w swoim czasie ze związku sowieckiego odchodziły wielkie transporty broni, przeznaczonej dla komunistów chińskich, jak również z Władywostoku wysyłano broń do Chin południowych. Dzienniki wyciągają stąd wniosek, że także i samoloty wojenne, zamówione przez związek sowiecki w Ameryce, byłyby użyte na granicy indyjsko-afgańskiej.

Na ziemiach Rzplitej.

Lasy w uściskach ogniowych.

Na Śląsku i pod Toruniem.

W lasach księcia pszczyńskiego, który jak wiadomo winien jest 14 milj. zł. za podatki skarbowi Państwa — na terenie Murcki—Weso ła, wybuchnął groźny pożar i strawił 300 mórg lasu. Straty dochodzą do 300 tysięcy złotych. Pożar powstał zapewne od niedopałka papierosa.

Na południu od Torunia powstał groźny pożar lasu, który z powodu długotrwałej suszy rozszerzał się szybko, zagrażając wysokopiennym lasom państw. w Pieczonce. Energiczna akcja straży pożarnych umiejscowiła pożar, tak, że spłonęło tylko około 100 mórg młodego zagajnika oraz kilka mórg wysokiego lasu.

Warszawa przeciw gwałtom litewskim.

W Warszawie, w sali Rady Miejskiej odbył się **wiec protestatyjny przeciwko gwałtom, dokonywanym na ludności polskiej na Litwie kowieńskiej.** Po zagajeniu wiecu przez wiceprezesa Rady Organizacyjnej Polaków zagranicą p. Szwedowskiego, przewodnictwo wiecu objął pos. Olewiński. Przemówienia wygłosili pos. prof. Stroński. sen. prof. Kamieniecki oraz p. Jan Grzywaczewski. Po wiecu uchwalono odpowiednie rezolucje.

O pomnik dla ś. p. gen. Rozwadowskiego.

Odbyło się we Lwowie zebranie obywatelskie w sprawie trwałego uczczenia pamięci i zasług ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego, którego zwłoki spoczywają na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Zebranie to zwołano w związku z akcją, zapoczątkowaną niedawno w Krakowie, a mającą na celu **uczczenie pamięci generała przez wystawienie mu pomnika.** Oczywiście w tej akcji Lwów winien odegrać należną sobie rolę i w tym też celu odbyło się wspomniane zebranie obywatelskie, na którem pod przewodnictwem Leona hr. **Pinińskiego** omówiono zasadniczo tę sprawę i **wybrano komitet organizacyjny,** który ma opracować plan dalszej akcji. Komitetowi organizacyjnemu, na czele którego stanął prof. Marceli **Chlamtacz,** powierzono prace organizacyjne i wogóle przygotowawcze, a w swoim czasie zwołane zostanie ogólne zebranie obywatelskie, które wybierze komitet szerszy dla poprowadzenia dalszej akcji.

Linje autobusowe na polskiem wybrzeżu

Z Gdyni donoszą, że starostwo morskie ma wydać koncesję pewnej firmie na urządzenie linji komunikacji autobusowej biegnącej wzdłuż polskiego wybrzeża morskiego. Linja ta połączyłaby Gdynię z Orłową. Karwią i t. p.

Rozbudowa komunikacji na wybrzeżu morskiem przyczyni się do rozwoju miejscowości letniskowych.

Dręczy ich zmora pomnika!

„PAT“ donosi, że oddział związku legjonistów w Katowicach uchwalił zbudować pomnik p. Piłsudskiemu na placu przed Teatrem Polskim w Katowicach.

Pomysł, jak widzimy, „echt-sanacyjny“. Katowicka „Polonja“ podając go do wiadomości, słusznie zaznaczyła:

„Wydaje się nam, że w obecnej chwili ludności Śląska nie potrzeba „domów powstańców“, ani pomników osób żyjących — a raczej pracy i chleba“!

Europejski rekord gry muzycznej

ustanowili muzycy Bydgoszczy.

Orkiestra Resursy kupieckiej w Bydgoszczy pod batutą p. Gegera, grała bez przerwy 49 godzin, bijąc rekordy orkiestr monachijskiej i królewieckiej, które grały po 47 godzin.

20 jaczejek komunistycznych

zlikwidowano w Nowogródzkiem.

Po dłuższych obserwacjach władze bezpieczeństwa publicznego na terenie trzech powiatów granicznych województwa Nowogródzkiego **zlikwidowały 20 jaczejek komunistycznych, oraz rozgromiły główny sztab Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi,** wraz z szeregiem Kół Związku Młodzieży Komunistycznej, rezydujących w Słonimiu.

W wyniku dokonanych aresztowań, w ręce władz bezpieczeństwa **wpadł cały główny aparat K. P. Z. B. z przeszło 100 członkami i przywódcami na czele.** Ze znalezionych dokumentów wynika, iż wywrotowcy **utrzymywali stały i ścisły kontakt z Międzynarodówką** Komunistyczną w Moskwie i Mińsku.

ZNIESŁAWIENIE Z POWODU... DYWANU.

W warszawskiem czasopiśmie „Placówka“ z dnia 29 listopada 1929 r., ukazał się artykuł, atakujący osobę dyr. Twa opieki nad zabytkami. dr. Władysława Klyszewskiego w związku **ze sprzedażą** głośnego dywanu wilanowskiego. „**Placówka**“ doniosła, że p. Klyszewski miał interwenjować u władz o do uzyskania pozwolenia na sprzedaż dywanu, i że wzamian domagał się dla Twa sumy 4.000 dolarów. Poza tem były jeszcze zdania, wyraźnie godzące w cześć i uczciwość dyr. Klyszewskiego.

Znieslawiony wniósł skargę do sądu przeciwko redaktorowi „Placówki“. Dziekońskiemu, o zniesławienie. Sąd okr. skazał red. odpowiedzialnego „Placówki“, Wacława Dziekońskiego, na 3 miesiące więzienia i na zapłacenie 100 zł. kary.

Tragiczny dzień lotników w Dęblinie.

Nad lotniskiem wojskowem w Dęblinie wydarzyły się onegdaj dwie katastrofy lotnicze w zaledwie 5-minutowych odstępach. Ofiarą pierwszej padł aparat Breguet XIV z **plut. pil. Rydlewskim i sierż. obserwatorem Matusiakiem. Rydlewski ugodzony skrzydłem samolotu w głowę, zginął na miejscu, Matusiak odniósł ciężkie rany.** Drugi wypadek zdarzył się podczas lotu instrukcyjnego. **Por. pilot Biernacki i ppor. obserwator Intent** wzbili się w przestwór na maszynie „Moran“. Samolot wzniósł się tylko **na wysokość 20 metrów** i w czasie wirażu ześlizgnął się na skrzydło, by w chwilę potem **spaść jak kula. Por. Biernackiemu przeszyła pierś na wylot sztanga kierownicy. Towarzysz jego odniósł ciężkie rany.** Tragicznie zmarły oficer był bardzo cenionym pilotem armji polskiej. Ojciec jego jest emer. generałem i mieszka stale w Poznaniu. Przyczyny tych dwóch okropnych katastrof bada specjalna komisja wojskowa.

———o———

Winę za żniwo śmierci Calmette przypisuje Niemcom.

Członek Instytutu Pasteura w Paryżu, prof. Calmette, twórca słynnych preparatów przeciwgruźliczych, które pochłonęły życie dotychczas 39 dzieci w Lubece, ogłosił w prasie niemieckiej list, w którym stwierdza, że **w Lubece zaszła straszliwa w swych skutkach pomyłka i że użyto tam wskutek przeoczenia, szczepionek zarazków ludzkich gruźlicy, zamiast kultur, przesłanych przez Instytut Pasteura.**

Jak wiadomo, dyrektor laboratorjum w Lubece zwalał winę za żniwo śmierci na zatrute preparaty, przywiezione z Paryża. Calmette zaś broni się, zwalając winę na Niemców.

PLAGA ŻMIJ NA POMORZU.

Tegoroczna lekka zima i wielka ilość opadów atmosferycznych spowodowały pojawienie się na całem południowem Pomorzu mnóstwa jadowitych żmij. Zwłaszcza niebezpieczne są torfowiska. Miejscami napotykają żmije niewidzianej dotychczas długości.

Żmije pokąsały już kilka osób i zwierząt. Ostatnio w okolicy Tucholi żmija ukąsiła 5-letnią dziewczynkę, która, mimo szybkiej pomocy lekarskiej, zmarła po godzinie.

Zwycięstwo stronnictw katolickich

w wyborach do Rady miejskiej w Krzepicach.

W dniu 15 b. m. odbyły się wybory do Rady miejskiej w **Krzepicach** pod Częstochową. Miasto Krzepice, według spisu ludności z 1921 roku, liczy 5134 mieszkańców. Głosowało 90 proc. na 5 list. Wyniki:

Lista nr. 1 (ortodoksów Żydów) otrzymała 337 głosów. 3 mandaty.

Lista nr. 2 (PPS.) otrzymała 389 głosów 4 mandaty.

Lista nr. 3 (sjoniści i rzemieślnicy) 214 głosów. 2 mandaty.

Lista nr. 4 (lewica żydowska) 189 głosów, 2 mandaty.

Lista nr. 5 (blok stronnictw katolickich) — 1180 głosów, 13 mandatów.

———o———

I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Do Organizacyj Katolickich i Narodowych!

W niedzielę 29 czerwca b. r. w święto Piotra i Pawła, wyruszy o godz. 9-tej rano podczas I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce — który obradować będzie w Poznaniu — 26—29 czerwca 1930 — z udziałem tysięcy wiernych całej Polski

UROCZYSTA PROCESJA MANIFESTACYJNA

od Katedry poprzez miasto na Stadjon Miejski, gdzie odprawione zostanie solenne nabożeństwo dziękczynne na zakończenie Kongresu.

Wzywa się przeto wszelkie organizacje katolickie i narodowe, które chcą uczestniczyć w zorganizowanej części pochodu w zwartych formacjach, aby zgłosiły swój udział najpóźniej do **dnia 22 czerwca 1930 r. pod adresem: Komitet Wykonawczy I. Kongr. Euch., Aleje Marcinkowskiego 22 — III. ptr. — pokój 65 — Komisja Pochodowa.** W zgłoszeniach zaleca się w przybliżeniu podanie liczby uczestników.

———o———

30-lecie Jantka z Bugaja.

Upływa 30 lat od chwili, kiedy pisma ludowe poczęły umieszczać wiersze podpisane przez **Jantka z Bugaja.** (Właściwe nazwisko — Antoni Kucharczyk).

Jest to jeden z tych chłopów, który acz kolwiek zdobyli tylko wykształcenie szkólki powszechnej i którzy pozostali na roli — to jednak przez prace i talent stanęli dziś w szeregach wielkich pisarzów ziemi naszej.

W celu uczczenia 30-letniej działalności literackiej chłopa-poety. Jantka z Bugaja, autora zbiorów poezyj: „Blade kwiaty“, „Wiejskich piosenek czar“, „Z łąk i pól“, „Wierne piosnki — z naszej wioski“ i in. zawiązał się w Krakowie z inicjatywy Akademickiej Młodzieży Ludowej Komitet Jubileuszowy.

Na przewodniczącego tego Komitetu zaproszono p. K. H. Rostworowskiego, na zastępcę p. red. Matyasika, na sekretarza p. W. Skuzę z PHML. Członkami Komitetu są: pp. Świątkówna K. i H. Wesolińska, p. Wiktor Hanys, p. posel Brodacki z ramienia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, p. prezes St. Milkowski, z ramienia Związku Młodzieży Wiejskiej, pp. prezes. Marcinkowski i red. Mleczko.

Komitet ten zamierza przez prasę zapoznać społeczeństwo z utworami Jantka, a następnie zdobyć fundusze na wydanie wyboru wierszy chłopa-poety, a przez to, na powiększenie dorobku kultury narodowej — a następnie urządzić w jesieni w Krakowie uroczystą Akademję.

Informacji wszelkich udziela Komitet pod adresem: „Komitet uczczenia 30-letniej pracy Jantka z Bugaja“. Kraków, ul. św. Krzyża — Red. „Głosu Narodu“.

Islandja ogłosi swą niezawisłość.

Jak już donosiliśmy, potężna wyspa Islandja, kraj jezior i lodowców, obchodzi w r. bieżącym tysiąclecie swego istnienia. Obchód tej uroczystości wyznaczono na dzień 26 b. m. W tym dniu parlament islandzki, najstarszy parlament świata, poweźmie uchwałę o wypowiedzeniu unji z Danją i o proklamowaniu niezależności Islandji.

Z całego świata.

Pechowa przejażdżka ekskajzera.

B. cesarz Wilhelm oraz księżna Hermina zostali wraz ze świtą zaproszeni przez jedną z rodzin holenderskich na wycieczkę dwoma łodziami motorowemi po **jeziorze Kaag w pobliżu Leydy.** W czasie wycieczki w łodzi, w której znajdowała się świta, **nastąpił wybuch. Cztery osoby z pośród zaproszonych gości oraz mechanik odnieśli ciężkie rany.**

MORAWY MANIFESTUJĄ PRZYJAŹŃ Z POLSKĄ.

Idea porozumienia czesko-polskiego wydaje już owoce w Czechosłowacji. Specjalnym terenem, podatnym pod grunt tej idei, są Morawy. Otrzymujemy korespondencję ze Znojmia na Morawach, opisującą przyjęcie konsula polskiego z Mor. Ostrawy, dra K. Ripy, który przybył na zaproszenie klubu czesko-polskiego w Znojmie. Przyjęcie konsula polskiego w mieście, oraz w powiecie, stało się manifestacją uczuć przyjaźni polsko-czeskiej. Wypada dodać, że w Czechosłowacji istnieje cały szereg klubów polsko-czeskich.

WÓDKI POLSKIE — SPECJAŁEM W SYRJI.

Polskie wódki czyste, zwłaszcza „Luksusowa“ i „Wyborowa“, cieszą się rozgłosem i popytem na szerokim świecie. Mianowicie pewien kupiec z Bejrutu (Syrja) nadesłał do dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego zamówienie na 16 skrzyń wódek „Luksusowej“ i „Wyborowej“, przyczem należność wypłacił równocześnie zgóry czekiem. Bejrucki znawca i wielbiciel polskich wódek, zakosztowawszy ich gdzieś przypadkowo, tak się do nich przywiązał, że postanowił zaopatrywać się w Bejrucie i w Syrji.

Woda płynie po ulicach Londynu,

a u nas deszczu niema na lekarstwo.

Gwałtowna burza, jakiej nie było już od kilku lat, nawiedziła Londyn i inne okolice **kraju, zalewając niżej położone tereny, zamieniając ulice w bystre potoki i wywołując wielkie szkody.** Od uderzeń piorunów zabitych zostało 2 ludzi, z których jeden, jako bookmaker, znajdował się na wyścigach konnych w Ascot. Wyścigi te, na których gromadzi się arystokracja angielska i na których obecna była para królewska, musiały być przerwane po drugim biegu, gdyż na torze i około trybun utworzyły się istne jeziora.

Na skutek burzy ruch tramwajowy i autobusowy w Londynie odbywają się tylko częściowo. Niektór ulice są zupełnie zalane wodą.

30 łodzi podwodnych będzie wydobytych z morza.

Ajencja niemiecka „Couti“ donosi z Triestu, iż w zatoce morskiej kolo portu wojennego. Pola. rozpoczęto prace **nad wydobywaniem 30 niemieckich łodzi podwodnych, zatopionych w listopadzie 1918 roku.** Pracami kieruje pewien inżynier z Triestu. któremu przy pomocy nurków udało się na głębokości około 40 metrów pod powierzchnią ustalić dokładnie miejsce. gdzie łodzie podwodne zostały zatopione. Większość łodzi znajduje się tam dziś jeszcze w stanie dobrym. Prócz łodzi nurkowie wykryli na dnie jeszcze zatopiony parowiec.

Potworne żniwo automobilizmu.

Pisaliśmy już o statystyce ofiar ruchu ulicznego w Londynie; większość ich zginęła pod kołami automobili. To mało było jeszcze pisane. Żaden inny środek lokomocji, żaden sport nie pociąga za sobą tylu ofiar, co automobilizm. W r. ub. zginęło wskutek katastrof samochodowych: w Stanach Zjed. 33.060 osób, a 1,200.000 osób było rannych, w Anglji — 6.696 zabitych, 170.917 rannych, we Francji (bez Paryża) — 3.267 zabitych, 27.159 rannych, we Włoszech — 209 zabitych, 1.234 rannych, w Kanadzie — 1.1.70 zabitych, w samym tylko Berlinie — 486 zabitych i 27.160 rannych i t. d.

Na drodze do nowej fabrykacji radu?

Wielki hałas w prasie europejskiej zrobiło odkrycie naszego rodaka. Zb. Dunikowskiego, który twierdzi, iż wynalazł metodę wydobywania radu, znacznie szybszą i 20 razy tańszą od dotychczasowej. Z. Dunikowski od pewnego czasu osiadły w Monaco, korzystając z urządzeń tamtejszego Instytutu Oceanograficznego, zajmuje się badaniem minerałów o własnościach radjoaktywnych. Badania nad materjałem tytanem, którego wielka ilość znajduje się w Alpach nadmorskich, doprowadziły go na ślad nowej metody.

KRWAWY „WEEKEND“ W KANADZIE.

„Weekend“ czyli koniec tygodnia, t. j. dzień niedzielny, poświęcają Amerykanie wywczasom na łonie natury. Jak donoszą z Ottawy w Kanadzie wschodniej, stwierdzono niezwykle wysoką ilość ofiar ostatniego weekendu. Ogółem zginęło około 30 osób, wśród których 13 utonęło, inne zaś poniosły śmierć w katastrofach samochodowych lub z powodu upałów.

Z teatru im. Słowackiego

„Bal w obłokach", komedja w trzech aktach St. Milaszewskiego.

„Bal w obłokach" nie ma pretensji do komedji typów, nie jest też komedją sytuacji — jest miłym scenicznym obrazem poetyckiego nastroju na temat odwieczny, a zawszo nowy — na temat przyrody i miłości. Rozmarzenie, upojenie przyrodą i zabawa w miłość, zabawa, która wreszcie kończy się miłością na serjo — oto treść trzech aktów komedji Stanisława Miłaszewskiego, zbudowanej zręcznie i przetkanej wzorzyście piękną mową wiązaną. I dlatego nie żadne podkreślenia akcji, nie rysunek typów, ale język poetyczny sztuki jest jej dominantą, a gra aktora w geście jaknajprostsza, jaknajnaturalniejsza, jaknajswobodniejsza — jej wyrazem. Słowem: „Bal w obłokach„ należy do sztuk, których bohaterami nie są postacie wyrosłe z konfliktów dramatycznych lub te konflikty budujące, ale aktorzy jako — artyści. Możliwości inwencji mają wielkie, więc od nich tylko zależy, czy sztuka zdobędzie sympatję publiczności, czy — nie.

Pan J. Węgrzyn — jako Jerzy — odgadł tę tajemnicę. Grał swobodnie, naturalnie, a jednak kwestję swoją **oddeklamował**, przez co właśnie nie uronił ani jednego efektu z poetyczności sztuki. Jego sposób gry polega tu na paradoksie: swoboda i naturalność gestu harmonizują na każdym kroku ze sztuczną niemal deklamacyjnością. Jego Jerzy urasta przez to na miarę współczesnego, a przecież romantycznego Don Juana, który zaszedł do wiejskiego dworku... Pan Węgrzyn w swojej brawurowej, niekiedy bardzo swobodnej grze miał dwie świetne partnerki: panią Kossocką w roli dworskiej panny, Ludki — i panią Jaroszewską w roli Laury. Gra p. Kossockiej — to właściwie wdzięk i misternie, koronkowo prowadzony dialog, to urok flirtu i poezja budzącej się miłości... I to wibrowanie dziewczęcego serca między atmosferą flirtu i miłości, między zabawą a życiem, pokazała p. Kossocka znakomicie. Inną sylwetkę kobiety stworzyła p. Jaroszewska: jej Laura obnosiła po scenie nie uczucie, ale zmysły. Akt trzeci jest najlepszym obrazem kontrastu tych dwu natur kobiecych: lirycznej Ludki i demonicznej nieco Laury — walczących o jedno, o to samo serce mężczyzny, który z lekkoducha przeobraża się w sentymentalistę. Doskonałą sylwetkę krótkowzrocznego, zazdrosnego Bohdana dał p. Chmielewski i sympatycznym, jako Chróściel, był p. Hierowski.

Sztuka — napisana pięknie, wyreżyserowana i zagrana dobrze — musiała zdobyć uznanie publiczności.

W zastępstwie **A. Waśkowski.**

Po uroczystościach Kochanowskiego.

(Największa pamiątka Mistrza Czarnoleskiego w zapomnieniu spoczywa w Krakowie).

Śledząc pilnie niedawne krakowskie uroczystości z okazji 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, zdziwiłem się niemało, że nie zainteresowano się zupełnie największą pamiątką po nim — czaszką poety, która ma się znajdować w zbiorach książąt Czartoryskich w Krakowie. W odcinkach radomskiego dziennika „Słowo" **ks. Jan Wiśniewski**, pracowity monografista diecezji sandomierskiej, kreśli ciekawe szczegóły o rodzinie Kochanowskich, a zwłaszcza w 7-ym odcinku swej pracy p. t. **„Pamiątki po Janie Kochanowskim — na terenie ziemi Radomskiej"** w Nr. 78 wspomnianego „Słowa" z dn. 3 kwietnia 1930 r. pisze:

„Ciało Kochanowskiego złożone zostało pod kościołem w Zwoleniu, a następnie przeniesione było do grobów kaplicy, którą przy tym kościele zbudował bratanek poety, Adam Kochanowski. Pewnie do tego grobu przeniesiono zostały z pod kościoła ciała rodziców oraz córek jego, Urszuli i Anny.

„Z biegiem czasu do tegoż grobu składano ciała i innych członków rodziny Kochanowskich. Przeszło w 200 lat po śmierci Kochanowskiego dn. 29 kwietnia 1791 r. Tadeusz Czacki, wszedłszy do grobu Kochanowskich, znalazł tam trumnę poety, a w niej cynkową tabliczkę, świadczącą o tożsamości prochów pieśniarza.

„Z tej trumny wyjął czaszkę poety, pragnąc ją zabezpieczyć od profanacji lub zapomnienia, oddał w ręce Izabelli z Flemingów księżnej Czartoryskiej, małżonce ks. Adama, znakomitej patronce, twórczyni świątyń Sybilli i domku gotyckiego w Puławach.

„Głowę Kochanowskiego umieściła księżna w sarkofagu gipsowym, który ks. W. Czartoryski w 1884 roku zamienił na marmurowy sarkofag, wykonany w stylu starożytnym rzymskim, który **dziś znajduje się w zbiorach książąt Czartoryskich w Krakowie.** Obwód czaszki nad pagórkami brwiowymi i przez wypukłość potyliczną wynosi 49 centymetrów".

Ze względu na aktualny temat „roku Kochanowskiego" nie od rzeczy będzie zapoznać się z dalszemi wywodami ks. W., który następnie pisze:

„Cóż się stało z innemi kośćmi poety? W 1830 r., gdy woda zalewała grób Kochanowskich, nierozważnie badano trumny, gnijące w wodzie, a było trumien szesnaście. Trumny i szczątek poety rozpoznać nie umiano, a konieczność zmuszała do wydostania ich z grobu, co też uczyniono. Trumny ustawiono w kościele na ogromnym katafalku i po odprawionych modłach pochowano we wspólnym grobie, wykopanym obok drzwi głównych po stronie północno-zachodniej.

„Dziś w grobie pod kaplicą stoi tylko trumna Anieli Kochanowskiej, wdowy po Antonim właścicielu Kazanowa".

Nawiązując do czaszki Kochanowskiego, mieszczącej się jakoby w zbiorach Czartoryskich w Krakowie, ks. Wiśniewski opierał się może na tem, że zbiory muzealne Czartoryskich zostały rzeczywiście przewiezione z Puław do Krakowa i że ów sarkofag marmurowy z czaszką Poety również został przeniesiony do nowego locum.

Czy jednak owa czaszka została przewieziona? Bezwzględnie pewnej wiadomości w tym kierunku nie mamy.

W. Mroczek.

P. E. N.

Kongres Penclubów w Warszawie.

W piątek, 20 bm. rozpoczął się w stolicy naszej kongres Penclubów, międzynarodowej organizacji literackiej, jednoczącej „poetów, essayistów i nowelistów" wszystkich narodowości. Będziemy gościli w Polsce, m. in. i w Krakowie dostojne grono ludzi z całej Europy — ludzi talentu i rozgłosu światowego, że wymienimy tylko Galsworthyego, który przewodniczy temu międzynarodowemu towarzystwu.

W kongresie biorą udział **delegaci 24 państw m. in. reprezentanci Chin i Kanady.** Zjazd został otworzony o godz. 11 przed poł. w wielkiej sali sejmowej. Przemawiali **F. Goetel**, J. Galsworthy i inni delegaci, składając krótkie powitalne oświadczenia. Przemówienia inauguracyjne były transmitowane przez radjo na całą Polskę. Następnie podejmowano gości lunchem w bufecie sejmowym. Popołudniu trwało posiedzenie kongresu, na którem poszczególni przedstawiciele Penclubów wygłaszali referaty o literaturze swych krajów. Wieczorem odbyło się w teatrze Łazienkowskim uroczyste przedstawienie, a po przedstawieniu premjer podejmował uczestników Kongresu w pałacu Łazienkowskim.

Do programu Zjazdu polski Penclub dołączył ulotkę, napisaną z subtelnym dowcipem. Cytujemy z niej wyjątek:

„Panowie! W kraju, który wita Was dzisiaj jako tak pożądanych i miłych gości, wiele z pewnością zjawisk zdziwi Was i zastanowi.

Warszawa! Stolica państwa! 1,030.000 mieszkańców!... Dworzec?... Nie żartujcie Panowie z tego śmiesznego i czcigodnego gmachu — pamięta on czasy Stephensona, stoi już pół wieku — drugiej połowy nie dożyje, gdyż budujemy właśnie europejski dworzec centralny; poznacie to łatwo po wyglądzie sąsiednich ulic.

Tak, panowie! Podobnych kwestyj nasunie się Wam z pewnością wiele. Musicie nam darować, żeśmy w ciągu lat 10 nie zdążyli jeszcze uporządkować naszego kraju. Biliśmy się jednak dwa lata dłużej od innych ludów Europy, z różnem powodzeniem, ale z jednakim skutkiem. Na przyszły zjazd w Warszawie obiecujemy Wam drapacze nieba i asfaltowane szosy.

Piątek. Obradować będziemy w gmachu sejmowym. Stoi on zaledwie kilka lat, a był już świadkiem takich zapasów parlamentarnych, że nada się, jak przypuszczamy, znakomicie i dla naszych celów. Wieczór spędzicie panowie w otwartym teatrze parku łazienkowskiego lub, jeżeli będzie lało — w operze".

—o—

Rozrywki.

Rozwiązania z Nr. 26-go

WIRÓWKA.

1) Kalenica, 2) Karabela, 3) Kamizela, 4) Kanaster, 5) Kaligraf, 6) Kamaryla, 7) Katafalk, 8) Karnalit, 9) Kulomiot.

ŁAMIGŁÓWKA KONIKOWA:

„Kto ukochał ziemię sercem swojem
I w jej objęcia chyli się z tęsknotą,
Tego pogodnym obdarzy spokojem"...

FIGLIKI:

a) poziom-ka, b) las-ka, c) o-pole, d) stodoły, e) ha-mak, f) za-szczyt.

Szarada z sześciu liter: Ładnie.

Homonim: Siatkówka.

Rozwiązania nadesłali pp.: Jan Zimler (Poznań), Inż. Schmidt (Dziedzice), Piotr Parkasiewicz (Poznań), Zofja Zimlerówna (Wieliczka), Ks. Wincenty Osikowski (Wielowieś), L. Miarczyńska (Kraków), Marnik K. (Tarnów), S. Turyński (Katowice).

Rozwiązania z Nru 62-go.

KWADRAT MAGICZNY.

Nota, Amen, Teka, Anam.

SZARADY.

1) Madakaskar, 2) Hamak, 3) Kalambur.

Rozwiązania nadesłali pp.: K. Sourek (Kraków), A. Krycińska (Brzeźnica), St. Pawińska (Lwów), Dr. L. M. (Zwardoń), Tarmoński E. (Zagórzany).

Rozwiązania Nru 104-go.

KRZYŻÓWKA.

Poziome: Kwatera, traktor, małpa, odwar, amon, stada, Kain, otua, akord, molo, snop, raul; oława, omar, graf, tura, trasa, taca; fraki, piryt, fant, nazad, bekas, teorban, Kantyna.

Pionowe: Katalog, tran, ryps, ruda, kłak, reunion, morus, atak, odór, ramol, anima; aport, otawa, draga, mulat, prefekt, orkan, fagas, raid, szyb, Kair, para; teka; fakt.

PIĘCIOLITERÓWKA.

Karta — karat — krata — katar — tarka.

SZARADY.

1) Ko-ma-ry, 2) Kol-czy-ki.

FIGIELKI.

a) Żyto-mierz, b) Bal-lada, c) Sto-ra, d) Radom, e) At-las, f) Ka-pe-la, g) Kos-sak, h) Ta-rok, i) Ka-jak, j) Ob-jad, k) Mer-kury, l) Biały-stok, m) Pe-lida.

ZGADNIJ, CO TO?

1) Tum, 2) Dola, 3) Bezprawie, 4) Minaret.

Rozwiązania nadesłali pp.: S. Michalski (Luniniec), W. Wyrwówna (Łętowa), Z. Zimlerówna (Wieliczka), Jan Zimler (Poznań), S. Turyński (Katowice), Przedbiński (Rudawa), J. S. (Kraków), K. Sourek (Kraków), Pawińska (Lwów), W. P. (?), K. Marnik (Tarnów).

NAGRODY

wylosowali pp.:

Piotr Parkasiewicz z Poznania za rozw. z Nru 26-go — współczesną powieść Germaine Acremant p. t. „Wesoła chatka".

A. Krycińska z Brzeźnicy za rozw. z Nru 62-go — tom wierszy L. Staffa p. t. „Ucho igielne".

Kazimierz Sourek z Krakowa za rozw. z Nru 104-go — powieść St. Żeromskiego p. t. „Wierna rzeka".

DO P. T. SZARADZISTÓW.

Z powodu rozjazdów na ferje letnie i ogólnego odpoczynku, przerywamy zamieszczanie łamigłówek aż do jesieni.

Sport.

Rozgrywki ligowe.

Zwycięstwa Garbarni, LTGS. i Legji.

Po krótkiej przerwie, spowodowanej meczem o puhar amatorów Polska—Austrja, w dniu 19 b. m. ruszyło do boju 6 drużyn ligowych. Zawody odbyły się na boiskach: Garbarni, LTGS-u i Legji.

Garbarnia krakowska gościła u siebie lwowskich „Czarnych", którzy nie mają szczęścia do boiska ex-benjaminka. Za to gospodarze zdołali wyjść szczęśliwie z kręgu klęsk i grając dość licho, lecz ambitnie rozgromili Czarnych w stos. 5:2 (1:1), zdobywając po raz pierwszy dwa punkty w całości.

Występ Pogoni w Łodzi skończył się dla Lwowian fatalnie. LTGS. nie było drużyną lepszą, lecz miało własne boisko i szczęśliwy moment — tuż przed końcem gry — zdobycia zwycięskiej bramki. Wynik 2:1 dla Łodzian.

Wreszcie w Warszawie spotkała się Legja z ŁKS-em. Do pauzy, Legja przeważała, strzelając 3 goale. Po pauzie Łodzianie zerwali się, lecz zdołali tylko zdobyć 2 bramki, co dało wynik ogólny 3:2 dla Legji.

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Stosunek bramek	Punkty zdobyte
1	Cracovia	8	19:7	14
2	Wisła	8	17:10	12
3	Warta	8	22:13	11
4	Legja	6	14:6	10
5	Ruch	8	16:12	10
6	Ł. K. S.	9	19:17	7
7	Ł. T. G. S.	7	9:10	7
8	Polonia	9	16:19	7
9	Pogoń	7	11:12	5
10	Garbarnia	9	16:28	4
11	Czarni	7	5:11	4
12	Warszawianka	8	8:27	3

Ruch wydawniczy.

„Przegląd Powszechny", miesięcznik religijno-kulturalno-społeczny zawiera w nrze czerwcowym m. i. artykuły: Ign. Chrzanowskiego „Jan Kochanowski", E. Jelowickiego „U progu współczesnej psychologji religji", J. Urbana „Czytelnictwo religijne w Polsce", dr. A. Szymańskiego „Rewolucja bolszewicka od zewnątrz", A. Waśkowskiego „Dzisiejsi malarze starego Krakowa". Przegląd piśmiennictwa oraz kronika spraw Kościoła dopełniają numeru.

„Prąd", miesięcznik „Odrodzenia", w zeszycie czerwcowym zamieszcza artykuły: ks. dr. M. Morawskiego „Eucharystyczna koncepcja życia duchowego wedle św. Tomasza z Akwinu", Z. Wędrychowskiego „Zadania inteligencji katolickiej", ks. dr. A. Szymańskiego „Wskazania socjalne" — oraz obszerne sprawozdanie z działalności „Odrodzenia" w r. 1929/30.

„Myśl Narodowa", tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej, grupuje w ostatnim swym numerze takie nazwiska jak: R. Rybarski, J. Birkenmajer, Z. Wasilewski, S. Pieńkowski, A Nowaczyński.

„1930" — oto nowy dwutygodnik informacyjny, który począł wychodzić w Warszawie pod redakcją młodego poety Wł. Słobodnika. Przegląd, zwracający uwagę na nowoczesne zagadnienia literatury, teatru, kina i sztuki, posiada jednak za mocne lewicowe akcenty społeczne.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 21-go czerwca 1930.
Sobota 21: św. Alojzego Gonzagi.
Niedziela 22: św. Paulina.
Niedziela 22: wsch. słońca o godz. 3.50, zach. o 20.13.

—o—

REMONT BUDYNKU SZKOŁY IM. ŚW. SCHOLASTYKI. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Schneidra posiedzenie sekcji szkolnej, na którem przyjęto ofertę na remont lokalu parterowego i suterenowego szkoły powszechnej im. św. Scholastyki, przy ul. św. Marka 34 na pomieszczenie miej. szkoły gospodarstwa domowego, która dotychczas znajduje się w zupełnie na cele szkolne nieodpowiednim budynku prywatnym Stow. św. Rodziny przy ul. Pędzichów 13.

ZAKAZ WSPINANIA SIĘ PO MOŚCIE DĘBNICKIM. Zdarza się, że zwłaszcza w czasie obchodu „Wianków“ wspina się publiczność, mimo upomnień organów bezpieczeństwa, na górne przęsła mostu dębnickiego. Magistrat ostrzega, że wspinanie się na przęsła mostu jest zakazane jako grożące życiu, szczególnie ze względu na rozpięte tam przewody światła elektrycznego o wysokiem napięciu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleka niezbieranego 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1.20 zł., jaja szt. 12—13 gr. Owoce: czereśnie 2—3.40 zł., truskawki 1.60—2 zł., poziomki 1.20—1.40 zł., borówki 60—70 gr., agrest 0.80—1.20 zł. Jarzyny: marchew nowa 1 kg. 50—60 gr. cebula 25—30 gr., szparagi 1.50—1.70 zł., groszek cukr. w łusk. 1.30—1.50 zł. Ryby: karp żywy 7—7.50 zł., szczupak żywy 7—8 zł., sandacz 7—7.50 zł., lin 6—6.50 zł., świnki 6 zł. Drób: kura szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęś 8—10 zł.

DZIECKO POKĄSANE PRZEZ ŻMIJĘ. W Stróży pod Krakowem miał miejsce wypadek pokąsania 5-letniego Władysława Szczypki przez jadowitą żmiję. Pokąsane dziecko znajduje się obecnie w szpitalu w Krakowie.

WŁAMYWACZE PODHALAŃSCY. Posterunek policji w Chochołowie przytrzymał czterech osobników, którzy przed paru dniami włamali się do domu gosp. Michała Grzybka oraz Pauliny Szeligi w Ratułowie w pow. nowotarskim. Są to: Wincenty Maryniarczyk, Jan Morawiec, Jan Kasprzycki i Józef Rafacz — wszyscy zamieszkali w Ciehem. Włamywaczy odstawiono do sądu pow. w Czarnym Dunajcu.

DZIECIOBÓJCZYNI. Julja Urbańska z Zarzecza znalazła w krzakach zwłoki noworodka płci żeńskiej w stanie częściowego rozkładu. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że wyrodna matka **udusiła noworodka zatkawszy mu usta a następnie zwłoki zakopała;** jest nią Ludwika Gawlik, urodzona w r. 1911 w Budapeszcie, zam. w Zarzeczu. Dzieciobójczynię odstawiono do sądu powiatowego w Żywcu.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TRADYCYJNE „WIANKI“ na Wiśle pod Wawelem, urządzane przez Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego, odbędą się dziś w sobotę dnia 21 czerwca. — Początek o gdz. 7.30 wieczór. — Program bardzo bogaty. — Muzyka wojskowa.

WYCIECZKA STUDENTÓW MEDYCYNY, zorganizowana przez Prof. Dr L. Korczyńskiego w celach dydaktycznych, odwiedzi w tym roku zdrojowiska podhalańskie: Krościenko, Szczawnicę, Żegiestów i Krynicę, w czasie od 25 do 30 czerwca. Podobne wycieczki odbywać się będą każdego roku.

POPOŁUDNIOWY DANCING OGRODOWY. W sobotę 21 b. m. o godz. 5-tej po południu odbędzie się zabawa ogrodowa w parku hr. Tarnowskich przy ul. Warszawskiej 12 „Na Szlaku“ na cele „Żłóbka im. Dzieciątka Jezus“. Resztę zaproszeń wydaje do soboty do godz. 14-tej p. Zollowa, Studencka 25.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Bal w obłokach“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).

Niedziela po południu: „Maman do wzięcia“ (z udz. J. Węgrzyna — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Bal w obłokach“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Bal w obłokach“ (z udz. J. Węgrzyna).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota 21 czerwca o godz. 6.30: „Teatro dei Piccoli“ (ceny zniżone).

Sobota 21 czerwca o godz. 9-tej: „Teatro dei Piccoli“.

Niedziela 22 czerwca o godz. 6.30: „Teatro dei Piccoli“ (ceny zniżone).

Niedziela 22 czerwca o godz. 9-tej: „Teatro dei Piccoli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gdzie wschód jest wschodem“ (w roli gł. Lon Chaney) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Siódme przykazanie“ (film dźwiękowy).

BAGATELA: „Kobieta na krzyżu“ (w roli gł. Marcela Albani).

NOWOŚCI: Zamknięte.

CORSO: „Zemsta mulata“.

APOLLO: „Jezioro miłości“.

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.

WARSZAWA: „W mocy awanturnika“ (w roli gł. Harry Peel).

UCIECHA: „Wesoły Książę“ (w roli głównej Joan Crawford).

Imponująca procesja wawelska Bożego Ciała.

Już od wczesnego rana w dzień Bożego Ciała, tłumy mieszkańców Krakowa ciągnęły na Wawel aby wziąć udział w nabożeństwie i tradycyjnej procesji na Rynek krakowski. Bazylikę katedralną wypełniły po brzegi rzesze wiernych a i samo wzgórze wawelskie zalało morze głów. Na kilka minut przed godz. 8 rano przybyli do katedry i zajęli miejsca w Prezbiterjum: wojewoda Kwaśniewski, członkowie Prezydjum miasta z gronem radców miejskich, posłowie i senatorowie, prezes Polskiej Akad. Um. Kostanecki, Senat akademicki Uniw. Jag. z rektorem Hoyerem, starosta grodzki Małaszyński, prezes sądu okr. karnego Schwarzenberg Czerny, pułk. Bolesławicz i wielu innych.

O godz. 8 rano wyszedł z **pontyfikalną Sumą Książę Metropolita Sapieha** w asyście kapituły katedralnej. W czasie nabożeństwa chóry kleryków Ks. Ks. Misjonarzy, krakowskiego Seminarjum duchownego i katedralny wykonały pod batutą Ks. Prof. Świerczka szereg pieśni kościelnych.

Koło godz. 9-tej wśród bicia dzwonów kościołów krakowskich, nad któremi górował spiżowy głos dzwonu Zygmunta, ruszyła olbrzymia, bo kilkadziesiąt tysięcy wiernych licząca procesja z Najśw. Sakramentem, który niósł książę Metropolita — na Rynek główny. Po długich szeregach duchowieństwa świeckiego i zakonnego postępowały organizacje katolickie ze sztandarami i bractwa kościelne z feretronami, poczem maszerowała kompanja honorowa saperów ze sztandarem i orkiestra. Koło baldachimu pełnili wartę honorową żołnierze z bataljonu telegraficznego a tuż przed baldachimem szli dwaj cechowi z mieczami na ramionach. Drogę Księciu Metropolicie ścieliły kwiatami ubrane w biel dziewczynki z zakładów wychowawczych. Majestatyczny widok przedstawiał potężny, wprost niekończący się pochód religijny, który w miarę zbliżania się do Rynku rósł przez dołączanie się procesji innych kościołów.

Po godz. 10 rano wpłynęła procesja wawelska na Rynek, zatrzymując się kolejno przy czterech ołtarzach. Ewangelje św. kolejno przy każdym z nich śpiewali kanonicy metropolitalni: **Ks. Prałat Kulig, Ks. Kanonik Dr. Domasik, Ks. Prałat Podwin** i dziekan kapituły katedralnej **Ks. Prałat Ślepicki.** W czasie przechodzenia od ołtarza z pod domu p. Wentzla ku Baranom, wojsko sprezentowało broń a **Książę Metropolita Sapieha udzielił kompanji honorowej i warcie głównej błogosławieństwa Monstrancją.** Od piątego ołtarza Celebrans pobłogosławił wiernych poczem procesja po 12-tej w południe wróciła na Wawel, gdzie uroczystem Te Deum zakończono uroczystość.

W czasie procesji chóry kleryków Seminarjów duchownych: krakowskiego, śląskiego i częstochowskiego, katedralny, Ks. Ks.: Misjonarzy, Salezjanów i Franciszkanów, odśpiewały pod batutą Ks. Prof. Piechury, Salezjanina „Responsorja“ na Boże Ciało i gregorjańską pieśń „Rex Christe primogenite“.

WSTRZYMANIE RUCHU ULICZNEGO W CZASIE NIEDZIELNYCH PROCESYJ.

Z powodu procesyj, jakie odbędą się w dniu 22 bm. tj. w niedzielę, wstrzymany będzie wszelki ruch kołowy i tramwajowy w czasie od godziny 10 do chwili ukończenia procesji na placu Dominikańskim, na części ul. Grodzkiej od jej krzyżowania się z pl. Dominikańskim w stronę Rynku Głównego i na Rynku Gł., oraz w czasie od godziny 18 do chwili skończenia procesji na placu Matejki, na części ul. Basztowej pomiędzy pl. Matejki a ul. Długą, na ul. Długiej i na ul. św. Filipa.

Nowe nabytki Gabinetu Rycin Bibljoteki Jagiellońskiej.

Dzięki ofiarności znanego mecenasa nauki polskiej hr. Stanisława Henryka Badeniego, wzbogacił się zbiór rycin Bibljoteki Jagiellońskiej **o szereg cennych rysunków Artura Grottgea z czasu jego pobytu na studjach w Wiedniu.**

Siedm tych rysunków pochodzi ze sztambucha Żanetty z Korytowskich hr. Baworowskiej, która dostała je wprost od artysty i te **nie były dotąd publikowane.** Ósmy, przedstawiający **„Powrót Gretchen z kościoła“,** opisał i zreprodukował J. Bołoz-Antoniewicz w swej monografji Grottgera na stronicy 107. Rysunki ze sztambucha hr. Baworowskiej przedstawiają: Portret własny młodego, dwudziestoletniego naówczas Grottgera, studjum głowy jego przyjaciela Rafała Maszkowskiego, dwie głowy kobiece, tancerkę, szwajcara w paradnem ubraniu i dwa obrazki rodzajowe: „pożegnanie na wsi i w mieście“ oraz „stróż domu na wsi i w mieście“.

Rysunki wymienione obrazują doskonale tę **wczesną epokę (1857-1858) twórczości artysty,** kiedy ulega on z jednej strony wpływowi romantyków i nazarenistów co przejawia się tematycznie i formalnie w „Gretchen“, — z drugiej zaś pełnym humoru i pogody rodzajowym malarzom wiedeńskim kończącego się „Biedermeieru“.

Obywatelskie stanowisko hr. Badeniego umożliwiło nabycie tej kolekcji dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Dalsze 4 rysunki, w czem kapitalny portret hr. Władysława Baworowskiego, przeszły w posiadanie rodziny Baworowskich we Lwowie.

—o—

Schronisko dla kobiet opuszczających więzienie.

We czwartek o godz. 5 po poł. odbyła się uroczystość poświęcenia Schroniska dla kobiet opuszczających więzienie. Schronisko mieści się w gruntownie odrestaurowanym budynku przy ul. Kasztelańskiej 24 na Zwierzyńcu i posiada około 20 miejsca dla kobiet.

Ceremonji poświęcenia budynku dokonał **Książę Metropolita Sapieha** w obecności wojewody Kwaśniewskiego, wiceprezyd. m. Dra Schneidra, starosty grodzkiego Małaszyńskiego, wiceprezesa sądu apelacyjnego Krzyżanowskiego, prezesa sądu okr. karnego Schwarzenberg-Czernego, szefa prokuratury przy sądzie okręgowym Kalczyńskiego, podprokuratora sądu apelacyjnego Gołąba, b. prezesa sądu okr. Pelca, mecenasa Sabudy, starosty Bandrowskiego, naczelnika więzień Bauera itd. Z księży byli obecni: ks. prof. dr Michalski, proboszcz parafji na Zwierzyńcu ks. Pilchowski, ks. sekr. Lubowiecki, ks. dyr. Lorek, kapelan więzienny ks. Świerczek, ks. dr Zychoń i i. Z pań przybyły: prezesowa Patronatu opieki nad więźniami Róża hr. Łubieńska, ks. Teresa Sapieżyna, hr. Szembekowa, dyr. Orłowska, prof. Krzyżanowska itd.

Po poświęceniu odbyło się walne zgromadzenie Patronatu w obecności Księcia Metropolity i przedstawicieli władz. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia przez p. Rollową, p. prezesowa Łubieńska złożyła sprawozdanie z działalności Patronatu za r. 1929, wyrażając podziękowanie władzom wymiaru sprawiedliwości i zarządowi więzień za pomoc okazywaną Patronatowi w akcji opieki nad więźniami w Krakowie i w Wiśniczu. P. Łubieńska podkreśliła, że **Patronat walczyć musi z brakiem funduszów, gdyż społeczeństwo do akcji opieki nad więźniami odnosi się obojętnie.**

Następnie p. Fortnerówna złożyła sprawozdanie kasowe, a na wniosek p. prezesa Pelca imieniem komisji rewizyjnej udzielono Wydziałowi absolutorjum. Po dokonaniu uzupełniających wyborów pięciu członków zarządu, przemówił **prok. Gołąb,** składając hołd Księciu Metropolicie Sapieże, inicjatorowi wszelkich szlachetnych poczynań, p. prezesowej Łubieńskiej niestrudzonej w pracy dla dobra bliźnich, oraz całemu Wydziałowi, stwierdzając, że Ministerstwo sprawiedliwości popiera działalność Patronatu i interesuje się jego potrzebami.

—o—

Zgon drugiej ofiary zbrodniczego czynu wywiadowcy

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wywiadowca policji Karol Wielgus zastrzelił swoją narzeczoną 19-letnią Marję Filipczuk w jej mieszkaniu przy ul. Łagiewnickiej 26. Po zbrodniczym czynie zranił ciężko wystrzałem z rewolweru Annę Nowakową, matkę Filipczykównej, poczem w zamiarze samobójczym zranił się ciężko w głowę. **Nowakowa** przewieziona **do szpitala zmarła skutkiem rany postrzałowej w brzuch.** Wielgus odzyskał przytomność i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Lekarze stwierdzili, że **wskutek naruszenia mózgu przez kulę rewolwerową stracił mowę i słuch.** Przebywa on w szpitalu św. Łazarza na oddziele chirurgicznym.

—o—

POPISY UCZNIÓW muzycznej szkoły im. Żeleńskiego odbędą się w sali Bolońskiego w dniach 21 i 23 b. m. Jutro w sobotę 21 b. m. wystąpią uczniowie Prof. Krzyształowiczowej, Rzędowskiej, Stolfowej, Treterowej, Petersa i Krzyształowicza.

„TEATRO DEI PICCOLI“ W „BAGATELI“ **Jeszcze tylko 2 dni gości w Krakowie** teatr „Piccoli“, dając ostatnią sposobność zobaczenia tego prawdziwego fenomenu artystycznego. Na te nieodwołalnie ostatnie przedstawienia sprzedaje kasa teatru bilety od godz. 10-tej rano.

—o—

OBRÓT CZEKOWY W P. K. O. W MIESIĄCU MAJU B. R.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem rachunków czekowych P. K. O. osiągnął w miesiącu sprawozdawczym kwotę 1.990 milj. zł., z czego na obrót bezgotówkowy-przelewowy przypadało 1.228 milj. zł. czyli 62%. Stan wkładów na rachunkach czekowych P. K. O. — wynosił w dniu 31 maja 1930 r. — 173.775.073 zł., zaś liczba rachunków czekowych wynosiła w tym czasie 65.071.

—o—

Obrona „Jasnej Góry“

Widowisko ułożone i reżyserowane przez J. Schreyera.

To batalistyczne widowisko plenerowe zostało zmontowane pomysłowo i intelektualnie. Jego sukces moralny jest nieporównany. Należałoby w okresie letnim jaknajczęściej powtarzać takie widowiska, które stworzyłyby dla licznych wycieczek źródło oryginalnej i niewidzianej emocji.

Wczorajsze widowisko, głośne, huczne, świetliste, wyreżyserowane pod znakiem pantomimy (słabe wkładki baletowe), precyzyjne w dekoracji i kostjumach (pomyślmy sobie — pół tysiąca kostjumów), — bardzo pięknie spopularyzowało i tak już popularną wizję obrony Częstochowy. Dzieci, siedzące za mną, palcem pokazywały sobie ks. Kordeckiego na murach Jasnej Góry oraz rozsierdzonego jen. Muellera. Taką jest potęga literatury!

Tekstu słownego niema, zato jest należyty huk i wrzawa. Powinno się gromadami sprowadzać młodzież szkolną na ten spektakl patrjotyczny, którego podniosły, wzruszający nastrój wsącza w duszę nową, ożywczą siłę moralną.

(maf.).

Pen Club w Krakowie.

Na dzień 24 b. m. przyjeżdżają do Krakowa uczestnicy Zjazdu Pen Clubu z Warszawy. Zjazd zapowiada się pokaźnie, gdyż zgłosiło swój udział przeszło stu pisarzy obcych, w tem wiele nazwisk o światowej sławie. Celem przyjęcia gości wyłonił się w Krakowie z szerokiego Komitetu Obywatelskiego. Komitet Wykonawczy, do którego weszli: K. H. Rostworowski, prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie, prof. Zofja Smoluchowska, prof. Roman Dyboski, prof. Walery Goetel, prezes Xawery Pusłowski i J. A. Gałuszka. Dnia 23 czerwca o godz. 10 wiecz. przyjeżdżają wszyscy uczestnicy Zjazdu z Warszawy do Krakowa. Na dworcu powita gości imieniem Komitetu Obywatelskiego i imieniem prezydjum miasta wiceprez. dr. Wielgus. Dn. 25 b. m. goście wyjadą do Pienin.

Usunięto 2.000 drzew.

Po katastrofalnych mrozach z przed dwóch lat, Zarząd Ogrodów miejskich musiał usunąć z ulic około 2.000 drzew, które uschły z powodu wymarznięcia. W miejsce tych drzew wysadzono z wiosną ub. roku znacznym kosztem nowe młode drzewka, którym znowu **zagraża niebezpieczeństwo uschnięcia z powodu długotrwałej posuchy.**

Magistrat zwraca się z gorącym apelem do właścicieli tych realności, przed któremi rosną drzewka uliczne, ażeby zalecili dozorcom podlewanie codziennie rano i wieczór, przy sposobności skrapiania chodnika, drzewek rosnących przed realnościami, co uratuje je od niewątpliwego uschnięcia.

Zamach samobójczy 70-letn. staruszka.

Jan Demkowski (l. 70) robotnik cegielniany poderżnął sobie gardło brzytwą. Lekarz Pogotowia udzielił pierwszej pomocy desperatowi, poczem przewiózł go do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku staruszka były ciężkie warunki życiowe w jakich się od dłuższego czasu znajdował.

—o—

WISŁA WYSYCHA.

Wskutek długotrwałej pogody i upalnych dni stan wody na Wiśle znacznie się obniżył i wynosi od 85 cm. pod Krakowem do 145 cm. pod Toruniem — poniżej poziomu normalnego. Woda w dalszym ciągu opada tak, że żegluga na Wiśle jest w dużym stopniu utrudniona. Począwszy od Zawichostu aż do samego Tczewa co kilka kilometrów utworzyły się na Wiśle bardzo liczne przemiały, czyli miejsca płytkie tuż obok głównego nurtu, na których bardzo często utykają statki.

Przyjazd wycieczki przedstawicieli prasy mniejszościowej.

W Krakowie bawi wycieczka przedstawicieli prasy mniejszościowej w Niemczech, a mianowicie: polskiej, serbo-łużyckiej, duńskiej, holenderskiej i t. d. W skład wycieczki wchodzą pp.: dr. Jan Kaczmarek z żoną, Marcin Lorenzen, Tadeusz Katelbach, dr. Jan Skala, Jan Oldsen, Stefan Murek z Berlina, Jan Zisch z Heinitz, Benno Scholtze z Markramstadt (Saksonja), Władysław Wesołowski z Charlottenburga oraz Julius Bogenhee i Ernest Chrisiansen z Flensburga (Szlezwig).

Przyjęciem wycieczki zajął się okręg małopolski Związku obrony kresów zachodnich z pp. dyr. **Pachońskim** i **prof. U. J. drem Semkowiczem na czele.** Sympatyczni goście zwiedzali przez cały wczorajszy dzień zabytki historyczne Krakowa, wieczorem zaś przyjął ich zarząd Zw. obrony kresów zachodnich w Hotelu Francuskim bankietem. W dniu dzisiejszym goście opuszczają Kraków, udając się na objazd Podhala.

Stały rozwój gazowni.

Komisja dla Zakładów Przemysłowych Miejskich odbyła posiedzenie pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego, na którem dyrektor Gazowni inż. M. Seifert zdał sprawozdanie za rok administracyjny 1929/30 Sprawozdanie wykazuje stały rozwój Gazowni i **zwiększony przyrost konsumcji wynoszący przeszło 9% w stosunku do roku ubiegłego.** Po przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków, na wniosek Komisji rewizyjnej zakładu udzielono Dyrekcji Gazowni absolutorjum za okres sprawozdawczy, przyczem Komisja wyraziła dyrektorowi inż. Seifertowi i personalowi Gazowni pełne uznanie za owocną i wytrwałą pracę.

Następnie Komisja przyjęła szereg wniosków **inwestycyjnych** w sprawie budowy przewodów gazowych w nowo powstałych ulicach i zatwierdziła oferty na dostawy rur żeliwnych i stalowych.

Pożary.

Dnia 19 b. m. o godz. 12-tej w południe wybuchł pożar w lasach Potockich w Czernej koło Krzeszowic. **Ogień objął przestrzeń około 4 ha.** Pożar zlokalizowano przy pomocy 7 oddziałów straży pożarnej i miejscowej ludności. Przyczyną pożaru było przypuszczalnie porzucenie niedopałka papierosa.

W Ciężkowicach, koło Tarnowa, spalił się **dom Średniawów.** Jak ustaliły dochodzenia **sprawcą podpalenia był właściciel Władysław Średniawa,** który z zemsty za to, że przed paroma dniami żona i dzieci wyrzuciły go z domu, a jeszcze poprzednio znęcano się nad nim, przyszedł w nocy nie zauważony przez nikogo pod dom i podpalił go.

Dnia 19 b. m. o godz. 18.30 wybuchł pożar na strychu domu parterowego przy ul. Twardowskiego 103 w Krakowie. **Dom, który był drewniany prawie cały spłonął.** W czasie pożaru przy ratowaniu swych rzeczy, doznał **poparzeń na głowie, rękach i piersiach lokator tegoż domu Jan Owsiak, egzekutor sądowy,** którego opatrzyło Pog. Ratunkowe. Ogień ugasiła straż pożarna. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Życie gospodarcze.

Żyto na pniu po 5 zł. za cetnar.

Nadchodzące ze wsi wiadomości potwierdzają fakt rozpaczliwej sytuacji rolników, którzy przyciśnięci koniecznością — podatkami, wekslami, ratami i procentami — sprzedają już dziś zboże na pniu żydom-lichwiarzom, otrzymując po 8, 6, a nawet i 5 zł. za 100 kg żyta, które mają dostarczyć po zbiorach.

Kraków w II-giej klasie czynszowej

W związku z zakwaterowaniem wojska.

Rozporządzenie Rady Min. ustaliło na okres od 1 maja br. do 31 marca 1933 r. podział miejscowości na **klasy czynszowe** w związku z wynagrodzeniem za **kwatery stałe,** dostarczane przez zarządy gminne na zakwaterowanie wojska w czasie pokoju.

Do **1 klasy** zaliczono Warszawę, do **2-giej** Gdynię, Kraków, Lublin, Lwów, Przemyśl, Łódź; do **3-ciej klasy:** Białą, Bielsko, Rawę Ruską, Stanisławów, Tarnów, Wilno, Zakopane, Żywiec; do **klasy 4:** m. in. Będzin, Cieszyn, Drohobycz, Jarosław, Jasło, Kalisz, Kielce, Krosno, Nowy Sącz, **Rzeszów**, Tarnopol, Włocławek, Złoczów.

Klasą 5 objęte są: Chrzanów, Częstochowa, Gródek Jagielloński, **Katowice**, Radom, Sambor, Sanok, Stryj, Sosnowiec i in.

———o———

Produkcja i eksport węgla nadal spada

Produkcja węgla na kopalniach zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w dalszym ciągu **spadła w maju b. r.** w stosunku do kwietnia b. r. **o 2.63 proc.,** a w stosunku do maja ub. r. o 23.66 procent. Jedynym objawem dodatnim, który zaznaczył się w maju, jest poprawa w zbycie ogólnym węgla (510.711 ton), który w stosunku do kwietnia b. r. wzrósł o 1.59 proc., lecz **w stosunku do maja 1929** (780 tys. ton) **pozostał na poziomie 34.59 proc. niższym.** Do poprawy zbytu ogólnego w zestawieniu z kwietniem, przyczynił się wyłącznie zbyt wewnętrzny, a mianowicie zwiększone zapotrzebowanie węgla przez przemysł żelazny (o 22.52 proc.), włókienniczy (o 10.83%), rolniczy (50.46), ceramiczny (31.80). **Inne gałęzie przemysłu zapotrzebowanie swoje zmniejszyły.** Również koleje państwowe w dalszym ciągu **obniżyły swoje zapotrzebowanie w maju o 5.34 proc. w stosunku do kwietnia b. r.**

Eksport ogólny zmniejszył się w porównaniu z kwietniem o 6.121 ton, czyli **o 4.61 procent,** głównie przez spadek wywozu na rynki zamorskie, mianowicie na rynki północne o 1.64% i zachodnie o 33.46%. **Na szybką poprawę zbytu węgla na rynki północne liczyć nie można, ze względu na ogromne tam zapasy węgla. Na rynkach zachodnich spotyka się węgiel polski z bezwzględnem współzawodnictwem państw, węgiel produkujących.**

Zapasy **węgla na zwałach** kopalnianych zwiększyły się w maju b. r. o 12.510 ton, czyli **wzrosły w stosunku do kwietnia b. r. o 2.03 procent.** Jest to pozycja szczególnie niekorzystna. Zwalenie bowiem węgla na hałdy, a następnie dopiero przeładowanie go do wagonów, **podraża cenę wagonu węgla o 18 złotych.** Daloby się tego uniknąć przy odpowiedniej polityce taryfowej ministerstwa komunikacji. Powinno ono mianowicie w letnim sezonie, martwym dla handlu węgla — obniżyć taryfę przewozową, względnie ułatwić kopalniom dłuższe zatrzymywanie wagonów w kopalniach dla naładowania ich wprost węglem, zamiast zsypywania go na hałdy. W tym celu okres dni pozostawania wagonu w kopalni bez opłaty winien być odpowiednio przedłużony, skoro i tak wagony te stoją na dworcach kolejowych bezczynnie. Niestety jednak ze strony rządu nie widać żadnej inicjatywy w kierunku łagodzenia skutków fatalnego kryzysu gospodarczego.

Poziom też produkcji i zbytu węgla w maju 1930 r. jest niższy w stosunku do maja ub. roku: wydobycie węgla o **2.66 procent,** zbyt wewnętrzny o **35.59 procent,** eksport ogólny o **31.35 procent. Zapasy węgla na kopalniach wzrosły aż o 109.72 procent,** wynosząc obecnie ponad 600 **tysięcy ton.**

———o———

Mamy dwa razy więcej bezrobotnych

niż w roku ubiegłym o tym samym czasie!

Według sprawozdań państw. urzędów pośrednictwa pracy, bezrobocie zmniejszyło się w ostatnim tygodniu o 2.391 osób. **Obecnie pozostaje bez pracy 225.153 osób.** Silniejszy wzrost bezrobocia zaznaczył się w okręgu łódzkim, gdzie utraciło pracę 2.787 osób. Nadmienić należy, że w tym samym czasie roku ub. zarejestrowano w Polsce bezrobotnych 109.314 osób, różnica więc na niekorzyść obecnego sezonu wyraża się cyfrą 115.839 osób. **Przeszło dwa razy więcej bezrobotnych mamy w tym roku, niż w ubiegłym!**

Na tem jednak nie wyczerpuje się problem katastrofalnego stanu zatrudnienia w przemyśle. Mianowicie — jak już donosiliśmy — w związku z rozpoczynającymi się urlopami robotniczemi w przemyśle łódzkim, szereg zakładów przemysłowych zawiesza zupełnie pracę, by w miejsce urlopowanych robotników nie przyjmować sił zastępczych. Dotyczy to zarówno mniejszych zakładów przemysłowych, jak i niektórych większych. Ostatnio zawiesiła pracę **firma B. Jurisch w Łodzi,** która odchodzącym na urlop pracownikom, wydała **karty zapomogowe,** co dowodzi, iż unieruchomienie fabryki potrwa dłużej, niż tego wymaga okres urlopów.

Fakty te tem szczególniej zwracają uwagę, że miesiące letnie były normalnie okresem najsilniejszego spadku bezrobocia, świadcza też o pogłębianiu się kryzysu w roku bieżącym.

Finansowanie organizacji politycznej B. B.

powodem wzrostu kosztów handlowych B. G. K.

„Gazeta Warszawska“ podejmuje w ostatnim numerze dyskusję z gen. Góreckim na temat jego gospodarki, i zajmuje się narazie sprawą t. zw. kosztów handlowych.

Zaczepiając więc objektywność prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego zadaje mu pytanie, czy wliczył do swoich cyfr koszta budowy nowego gmachu, które **miały wynieść 17 miljonów, a wyniosą grubo więcej?** Czy zalicza przynajmniej procent od włożonego kapitału i straty, wynikające z opóźnienia wykończenia tego gmachu, który miał być gotowy w lutym r. b., a niewiadomo, czy będzie skończony w lutym roku przyszłego?

W dalszym ciągu rozprawia się „Gazeta“ z wywodami prezesa — generała na temat proporcjonalności kosztów handlowych i wykazuje, że p. prezes nie usprawiedliwił zupełnie rozrzutności Banku, jeżeli oświetlił tu zagadnienie ze stanowiska kosztów handlowych Banku, w stosunku do kosztów handlowych innych banków prywatnych i Banku Rolnego. Zwraca więc „Gazeta“ uwagę, że nie można zestawiać kosztów handlowych Banku Gospodarstwa Krajowego, którego suma bilansowa za rok ostatni wynosi 1.800.000.000 zł., z bankami prywat. o bilansie 50, czy 60 razy mniejszym. Nie można też porównywać instytucji kredytu przeważnie długoterminowego, jaką jest B. G. K., z bankami prywatnemi, operującemi wyłącznie krótkoterminowym kredytem.

Fałszywe jest również porównywanie banku, operującego setkami miljonów pieniędzy skarbowych z bankami prywatnemi, obracającemi drobnemi sumami prywatnych klientów. Większe koszta handlowe ma bank prywatny przy uzyskaniu kilkuset złotych, niż B. G. K., **gdy podejmuje z Centralnej Kasy Skarbowej, czy z Banku Polskiego kilkadziesiąt miljonów pieniędzy państwowych.** Tutaj koszta są minimalne, właściwie żadne.

To też stwierdza raz jeszcze „Gazeta“, że właściwą przyczyną wzrostu kosztów handlowych, jest **zupełnie nie odparty przez p. Góreckiego zarzut subwencjonowania z funduszów Banku politycznych placówek B. B.**

Banki obniżą stopę procentową nieznacznie.

W sferach bankowych spodziewają się zwolania w najbliższym czasie **specjalnego posiedzenia Związku banków,** na którem zapadłoby postanowienie **obniżenia stopy procentowej od wkładów w bankach prywatnych.** Redukcja ta, jak słychać, będzie **niezbyt wysoka.**

———o———

Akcje bankowe i handlowe bez zainteresowania.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Chodorów 140 zł; inwestycyjna 108—110¼ zł; 5% konwersyjną 54¾ zł.

Na rynku walut bez zmiany, dolar 8.88—8.89 zł; czeki 8.90½—8.91¼ zł; Bank Polski bez zmiany.

W akcjach chęć kupna słaba przy małem zaofiarowaniu. Papiery bankowe i handlowe bez obrotów, z przemysłowych robiono w małych ilościach Chodorowem po kursie słabszym. Z papierów procentowych inwestycyjna w obrotach bez zmiany.

Na **pogieldziu** sytuacja podobna. Konwersyjna w obrotach słabiej.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Notowano: Owies dworski 20—20.50, owies targowy 19.50—20 zł.

Reszta kursów bez zmiany, usposobienie spokojne, dowozy słabe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 czerwca. Belgja 124.48, 124.79, 124.17; Holandja 358.62, 359.52, 357.72; Kopenhaga 238.78, 239.38, 238.18; Londyn 43.36½, 43.46, 43.24½; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.00, 35.09, 34.91; Praga 26.46, 26.52, 26.40; Szwajcarja 172.82, 173.25, 172.39; Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59; Włochy 46.75, 46.87, 46.63; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.82.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 20 czerwca. Bank Handlowy w Warszawie 110 — Bank Polski 166¾, 167¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Lilpop 25 — Starachowice 17.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111, 111½ — 5% dolarowa 64, 64½ — 5% konwersyjna 55½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 czerwca. Paryż 20.27, Londyn 25.09, Nowy Jork 5.16.37½, Belgja 72.05, Włochy 27.05, Hiszpanja 60.90, Holandja 207.60, Berlin 123.16, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.76, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.74½, Praga 15.32, **Warszawa 57.95.**

Radio.

Niedziela 22 czerwca

Kraków (312.8). G. 11 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.30 Odczyt, 15.50 Muzyka; 16 Inż. F. Gajewski: „Nawozy zielone — tanie nawożenie gleby“; 16.20 Muzyka: 16.30 Dr Ploski: „Kronika rolnicza“; 16.50 Muzyka; 17 „Pustynnym szlakiem“ (feljeton podróży z Sahary) — wygł. dr T. Kielpiński; 17.25 Koncert; 18.35 „Chmury i fale“ (M. Lisiewicz) — wygł. A. Schroder z recytacją p. A. Wóycickiego; 19.10 Rozmaitości; 19.26 Transmisja z Warszawy; 20 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. M. Tryczyńska-Chmielowa (śpiew), Kon Bolesław (fort.), W. Ormicki (akomp.); 22 Feljeton w opracowaniu dr Z. Nowakowskiego; 22.15 Komunikaty; 23 Transmisja muzyki; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Odczyt; 15.50 Muzyka i odczyty; 17.25 Koncert; 18.35 Transmisja z Krakowa; 19.10 Rozmaitości; 19.26 Transmisja z Warszawy; 19.50 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Koncert i feljeton z Krakowa 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Muzyka; 16 „Domy ludowe — ich rola i znaczenie“; 16.20 Muzyka; 16.30 „Co mówią liczby“; 16.50 Muzyka; 17.10 „Prawdy i bajki w historji“; 17.25 Koncert popularny Repr. Orkiestry P. Państw.; 18.35 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Płyty gramofonowe; 19.20 Pół godziny zarezerwowane na dialogi Pen-Klubu; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Recital fortepianowy A. Michałowskiego, poświęcony utworom Fr. Chopina; 21 Kwadrans literacki; 21.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 „W mieście ruin i w Wenecji północnej“; 22.25 „Ostatnia fala“; 23 Muzyka taneczna.

Poznań (334.8). G. 11 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej, chór katedralny śpiewa pod dyr. dr Gieburowskiego; 20.30 Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: E. Matouskowa (sopran), prof. St. Pawlak (skrzypce), prof. Z. Zawrocki (bas), J. Komorowska (akomp.).

Katowice (408.7). G. 11 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 15.10 Ks. dr B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Natura i nadnaturalność“; 15.50 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 17.05 „Na szachownicy“ (A. Moszkowski); 18.50 Intermezzo muzyczne; 19 Rozmaitości; 19.20 Transmisja z Warszawy. Dialogi Pen-Klubu; 19.50 Intermezzo muzyczne.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Telegramy z ostatniej chwili.

Polak podsekretarzem w Lidze Nar.?

Warszawa (PAT). Z Genewy donoszą, że rozeszła się tam wiadomość, iż **jedno z dwu nowych stanowisk podsekretarzy w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów obsadzone ma być osobistością narodowości polskiej.** Jest to skutek uchwały poufnego posiedzenia komisji trzynastu, obradującej pod kierownictwem delegata Polski, Sokala, nad sprawą **reorganizacji sekretarjatu Ligi.**

48-godzinny tydzień pracy

pracowników umysłowych.

Genewa (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że komisja do spraw czasu pracy pracowników prywatnych postanowiła w dniu wczorajszym **44 głosami przeciwko 24 wprowadzenie międzynarodowej konwencji 48-godzinnego tygodnia pracy dla pracowników prywatnych.** Zasadniczo obowiązuje w tym stanie rzeczy 8-godzinny dzień pracy, jednakże ustalone w konwencji 48 godzin pracy może być w ciągu tygodnia rozdzielonych również w inny sposób, ale **praca nie może trwać dłużej, aniżeli 10 godzin dziennie.**

Austrja otrzymuje pożyczkę.

Wiedeń (PAT). „Reichspost“ donosi, że bank Morgana wystosował do rządu austrjackiego depeszę, w której prosi o wysłanie **przedstawicieli do Londynu,** celem omówienia technicznych i finansowych **szczegółów pożyczki austrjackiej.** W myśl tego wezwania wyjechał wczoraj do Londynu austrjacki minister skarbu **Juch** i prezydent Banku Narodowego **Reisch.** Według doniesień z Londynu, pożyczka austrjacka **ma być emitowana dnia 3 i 4 lipca,** a więc bezpośrednio po pożyczce reparacyjnej i **przed pożyczką węgierską.** Dziennik zwraca uwagę na fakt, że zaproszenie ze strony banku Morgana nastąpiło **natychmiast po parlamentarnem załatwieniu ustawy o rozbrojeniu** i przypomina, że kanclerz Schober wskazywał już kilkakrotnie na związek między pożyczką, a ustawą o rozbrojeniu.

Konwencja antyalkoholowa ze Stanami.

Nowy Jork (PAT). W dniu wczorajszym ambasador Filipowicz oraz sekretarz stanu **Stimson podpisali polsko-amerykańską konwencję w sprawie przeciwdziałania szmuglowaniu alkoholu do Stanów Zjednoczonych.** Konwencja zawiera klauzulę żeglugi morskiej oraz przewiduje, że ewentualne pretensje, wynikające ze stosowania jej warunków, **poddawane będą rozpatrzeniu komisji,** złożonej z jednego przedstawiciela każdej strony, a w razie nie dojścia do porozumienia, przez **Trybunał rozjemczy w Hadze.** Konwencja zredagowana jest **w języku polskim i angielskim,** jednakowo obowiązujących. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie.

Operacje wojsk francuskich w Marokku

Akcja pułkownika De Lousal.

Paryż. (PAT). Korespondent „Echo de Paris“ w Oranach donosi, iż w nocy z dnia 18 na 19 b. m. pułkownik De Lousal, dowódca autonomicznego terytorjum w Tadoa, **podjął działania wojskowe, mające na celu zajęcie kilku oaz i kilku punktów strategicznych,** co umożliwi wojskom francuskim sprawowanie nadzoru nad wzmiankowanem terytorjum i ponadto skłoni do uległości szereg zbuntowanych szczepów. Minister wojny oświadczył, że rezydent generalny w Marokku nie nadesłał mu jeszcze żadnej wiadomości, dotyczącej rzeczonych operacyj.

GRANDI SKŁADA MUSSOLINIEMU RELACJE O SWEJ PODRÓŻY.

Rzym (PAT). Mussolini przyjął ministra spraw zagranicznych **Grandiego,** który złożył mu **sprawozdanie o podróży swej do Polski** oraz wizytach w Budapeszcie i Wiedniu.

Centrolew ustalił program gospodarczy i polityczny.

ŻĄDANIE USTĄPIENIA MIN. PIŁSUDSKIEGO. — WSPÓLNA DEKLARACJA 6-CIU STRONNICTW.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). W piątek gmach Sejmu przedstawiał się osobliwie. **Ściągnęły do gmachu liczne postacie bądź to posłów i senatorów, bądź też przyjezdnych na**

zjazd Penclubu,

którzy zamieszkali w hotelu sejmowym. W sali Sejmu zebrali się przedstawiciele Pen clubu, a gdy w kuluarach zjawił się min. Czerwiński, pojawił się dowcip, że przychodzi **zapewne z nowem odroczeniem na 30 dni, tym razem obrad Penclubu.**

Rano **obradowały poszczególne kluby, wchodzące w skład centrum i lewicy, a o** godz. 1 odbyło się

wspólne posiedzenie

posłów i senatorów klubów 6 stronnictw. Przewodniczyli posiedzeniu prezesi klubów parlamentarnych: **Niedziałkowski, Róg, Dąbski, Witos, Chaciński i Jankowski.** Po zagajeniu przez p. Dąbskiego zabrał głos **poseł Kiernik** i zreferował **zaproponowaną przez prezydja stronnictw opozycyjnych rezolucję.** Tekst odczytał **poseł Chądzyński,** komentując jej część gospodarczą, zaś **poseł Bittner** zdał sprawę o pracach, podjętych w Sejmie nad rewizją konstytucji. Wkońcu senator **Januszewski napiętnował praktyki rządu, połączone z niezwoływaniem sesji, bądź też z odraczaniem sesji zwołanej.** Pod koniec zebrania przewodniczący p. Niedziałkowski

poddał pod głosowanie tekst rezolucji,

która brzmi:

Zebrani dn. 20 czerwca posłowie i senatorowie, reprezentujący 6 stronnictw, a mianowicie P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piasta, Ch. D. i N. P. R., jako przedstawiciele narodu wybrani wolną wolą ludności, a nie przy pomocy teroru i korupcji, — w poczuciu ciążącej na nas odpowiedzialności tak wobec państwa, jak i społeczeństwa oświadczamy co następuje:

Rzplita Polska znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia nietylko gospodarczego, ale i polityczno-państwowego, a stan ten staje się przewlekłym i grozi katastrofą.

Jednem z głównych źródeł przesilenia gospodarczego jest katastrofalne położenie rolnictwa, zanik sił nabywczych i płatniczych mas, jako też niski poziom płac robotniczych, co pociągnęło za sobą brak zbytu wewnętrznego produkcji przemysłowej. Musiało to doprowadzić do zastoju w przemyśle i handlu i wielkiej klęski bezrobocia. Nędza mas pracujących wsi i miast

dochodzi już do ostatnich granic.

Przesilenia tego nie można położyć tylko na karb ogólnej konjunktury światowej i przyczyn wyłącznie gospodarczej natury, lecz ma on swoje ściśle wewnętrzne przyczyny i jest także wynikiem

kryzysu zaufania,

jaki nastąpił w Polsce skutkiem niepewności i nienormalności politycznego położenia w państwie, kryzysu podkopującego nasz kredyt wewnętrzny i zagraniczny. Rząd nie jest w stanie opanować tego kryzysu, gdyż oprócz świadomego i konsekwentnego planu gospod., którego rząd nie posiada, oprócz celowych zarządzeń wykonawczych, niezbędne jest przeprowadzenie całego szeregu

prac ustawodawczych.

Dość wskazać na nieobliczalne szkody, jakie skutkiem walki z Sejmem i niedopuszczania parlamentu do głosu, ponosi rolnictwo a w następstwie i całe gospodarstwo społeczne, przez uniemożliwienie ratyfikacji zaległych, a zwłaszcza korzystnych dla Polski traktatów handlowych, uchwalenie opracowanych już przez komisję ustaw o ochronie podstawowych dla małego rolnictwa, gałęzi produkcji itd.

Paraliżowanie prac ustawodawczych, uniemożliwianie kontroli

nad gospodarką rządu jest więc objawem nietylko niezdrowych stosunków politycznych, ale oddziaływa w sposób niezwykle szkodliwy na niemożność opanowania kryzysu gospodarczego. Nie Sejm stanowi w tych warunkach przeszkodę do poprawy stosunków, gdyż jest i był zdolny do wykonywania ciążących nań obowiązków, a reprezentowane przez nas stronnictwa nietylko gotowe były i są do rzeczowego załatwienia wszystkich projektów ustaw, któreby zmierzały do poprawy sytacji gospodarczej państwa, ale same ze swej strony podjęły trud przygotowania i uzgodnienia między sobą szeregu reform, które mogłyby oddziałać dodatnio na opanowanie przesilenia gospodarczego.

Program naprawy życia politycznego i gospodarczego.

Wychodząc z założenia, że zasadniczą wytyczną polityki gospodarczej winno być dążenie do podniesienia dobrobytu szer. warstw ludności produkujących mas wsi i miast a przez to zwiększenie siły nabywczej, płatniczej i konsumcyjnej olbrzymiej większości ludności i zapewnienie jak najszerszego zbytu produkcji rolniczej i przemysłowej, wymienione stronnictwa uważają za konieczne z jednej strony zmniejszenie ciężarów przez ludność ponoszonych a zatem:

1) Zmniejszenie wydatków budżetowych państwa oraz przeprowadzenie racjonalnych oszczędności w gospodarce państwowej, samorządowej oraz instytucji ubezpieczeniowych, przy równoczesnej reorganizacji administracji.

2) Zmniejszenie ciężarów podatkowych przez uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążenia podatkowego do siły płatniczej poszczególnych warstw, reformy podatku obrotowego, uwolnienia mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego i usunięcia dowolności w wymiarach podatkowych.

3) Przez przyspieszenie reformy rolnej, a przedewszystkiem ostateczną likwidację latyfundjów, oraz reformę ubezpieczeń społecznych, dokonanie ich zespolenia, obniżenia kosztów administracji, bez zmniejszenia świadczeń dla ubezpieczonych i wprowadzenie ubezpieczenia na starość i dla inwalidów.

Aby wreszcie przeciąć dyskusję nad zagadnieniem naprawy ustroju państwowego, nadużywanem przez obóz pomajowy dla pogróżek zamachowych i szerzenia zamętu oraz celem usunięcia bezprawia w gospodarce samorządowej, wymienione stronnictwa

uzgodniły projekt rewizji konstytucji i najpilniejszych ustaw w dziedzinie samorządu, powiatu, oraz gmin wiejskich i miejskich.

Uzgodniona przez nas rewizja konstytucji rozgranicza kompetencje naczelnych władz państwowych, zastrzega parlamentowi wyłączne prawo stanowienia ustaw i kontroli gospodarki rządowej, zapewnia pełną egzekutywę i trwałość władzy wykonawczej, przez wymaganie stanowczej większości dla usuwania rządów i wykluczenia przypadkowości w tych postanowieniach Sejmu. Te zasady, oraz położenie kresu podstępnemu interpretowaniu konstytucji przez wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego, stanowią podstawę tej jej rewizji.

W tych warunkach zasłanianie się przez rząd frazesami o niemożności współpracy z Sejmem, nie zwalnia rządu od wyłącznej odpowiedzialności za stan przesilenia państwowego, oraz za katastrofę, jaką przeżywają masy pracujące wsi i miast. Sejm był i jest gotów zawsze współpracować z rządem, który stać będzie na gruncie prawa i konstytucji. Rząd, który na tym gruncie stać nie chce, czy nie może

winien ustąpić.

Jak już bowiem powiedzieliśmy, pierwszym, a więc nieodzownym warunkiem poprawy położenia gospodarczego i skutecznej walki z kryzysem jest przywrócenie panowania prawa, ustalenie stosunków politycznych i zapewnienie spokoju wewnętrznego. Rządy pomajowe tego warunku spełnić nie chcą i nie mogą. Przeciwnie ukrywanie celów i zamiarów rządu, nieustanna walka z Sejmem, łamanie i obchodzenie obowiązujących praw i konstytucji, jawne a bezkarne groźby zamachowe, używanie aparatu i środków państwowych dla celów i korzyści rządzących, słowem te wszystkie znane metody rządzenia obozu pomajowego, wywołują w kraju stan ciągłego niepokoju i niepewności, anarchizującej i zniechęcającej do pracy ludność, hamują inicjatywę gospodarczą, powodują nadmierne koszta ryzyka finansowego, przemysłowego, czy handlowego, wstrzymują dopływ kapitałów obcych, zachęcają do ucieczki kapitały własne, potęgując i pogłębiając panujący kryzys. System rządów dyktatury pomajowej staje

w coraz ostrzejszej sprzeczności

z wymaganiami życia gospodarczego Polski. Życie gospodarcze wymaga panowania prawa, pokoju i ładu, istotę zaś rządów pomajowych stanowi bezprawie, niepokój i chaos.

Stan faktyczny dyktatury Józefa Piłsudskiego przy utrzymaniu pozoru istnienia parlamentu, stan sprzeczny sam w sobie bez katastrofy dla państwa utrzymać się nie da. Znane cztery warunki „współpracy“ z parlamentem postawione przez marsz. Piłsudskiego w toku ostatniego przesilenia rządowego, były urągowiskiem z samej istoty parlamentaryzmu i równałyby się

uchyleniu wszelkiej kontroli narodu

nad wydawaniem grosza publicznego, żądaniem faktycznej nieodpowiedzialności rządu. Znane zaś już oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że „nie dawał pracować wszystkim trzem Sejmom w Polsce“, napełniać musi uczuciem przerażenia i troski o los państwa każdego obywatela, bez względu na jego przekonanie i ocenę roli parlamentaryzmu polskiego, w odrodzonem państwie polskiem.

Z żalem stwierdzamy, że do akcji udaremnienia za wszelką cenę pracy Sejmu i Senatu przyłączyła się Głowa Państwa.

Wobec powyższego żądamy:

1) ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego;

2) Utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast.

Przewodniczący p. Niedziałkowski stwierdził, że rezolucja powyższa została przez zgromadzonych **jednomyślnie przyjęta.** W końcowem swojem przemówieniu p. Niedziałkowski stwierdził, że stronnictwa zgromadzone **są gotowe wziąć na siebie odpowiedzialność za** państwo i że ta myśl przewodniczyć będzie **pracom kongresu krakowskiego.** Posiedzenie odbywało się w sali Senatu bez prasy, a więc w zamkniętem gronie. Obrady toczyły się zaledwie **godzinę i kwadrans.**

W uzasadnieniu swego przemówienia wstępnego poseł Kiernik stwierdził, że **los trzeciego Sejmu zdaje się być przesądzonym.** Obojętne kiedy rozwiązanie nastąpi, ale wraz z końcem tego Sejmu, kończy się **drugi okres historji tragedji polskiej,** która nazywa się **dyktaturą Józefa Piłsudskiego.** Pierwszy okres, okres drugiego Sejmu od maja 1926, to dezorjentacja większości społeczeństwa co do właściwych celów i następstw przewrotu, to wiek złoty dyktatury. Sejm trzeci to podjęcie walki z dyktaturą, obudzenie się i konsolidowanie społeczeństwa a przedewszystkiem konsolidacja tronnictw opozycyjnych.

Zamachy bombowe na policję indyjską.

Simla. (PAT). W czasie **zamachów bombowych, zorganizowanych w dniu wczorajszym w szeregu miejscowości, jak Lahore i Simla, dwóch policjantów zostało ciężko ranionych, 4 zaś lekko.**

Bombaj. (PAT). Aresztowano 25 ochotników, którzy pełnili straż przed sklepami **bławatnemi** i wyszynkami wódek, niedopuszczając do nich kupujących. Zwolennicy **Gandhiego** rozdawali wczoraj pomiędzy członkami angielskiej policji ulotki, nawołujące policjantów do porzucenia zajmowanych stanowisk. — W związku z tą akcją aresztowano 6 osób.

RUCH—WISŁA.

Najbliższa niedziela przyniesie zwolennikom piłki nożnej znowu nową senzację — **zawody** o mistrzostwo Ligi, **Ruch—Wisła, na boisku** Wisły, o godz. 18 po południu. **W niedzielę** przed południem o godz. 11.15 odbędą się zawody o mistrzostwo kl. „A“ **Krakowskiego** OZPN. **Garbarnia I B—Wisła I B.**

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 20

Demon zniszczenia.

Roger, który przyszedł złożyć swój codzienny raport, wstrząsnął głową. — Wiemy to tylko, że zastrzelono go przez okno, używając amerykańskiej broni automatycznej, która nie sprawia hałasu. Nie wiemy nic więcej i nie mamy pojęcia, kto może być mordercą.

— Zrobiliśmy zatem niewielkie postępy. Inspektor zamilkł.

— Wielki kłopot sprawia nam teraz — rzekł po chwili Ratchett, marszcząc brwi — odróżnienie gróźb prawdziwych od żartów. Przypomnij pan sobie. W ubiegłym tygodniu zapowiedziano zamach na dwa pociągi i nic się nie stało. Trudno się zorjentować.

— Według mnie, w obu tych wypadkach mieliśmy do czynienia z złośliwym żartem — odpowiedział Roger. — Chyba, że Niszczyciel rozmyślił się, co mi się wydaje nieprawdopodobnem wobec ostatniej pogróżki.

— Tak — odparł drugi po namyśle. — Posłuchaj pan... jeśli Niszczyciel da znowu znak o sobie... jeśli znowu zacznie działać... dowiemy się czegoś więcej. Mam pewną teorję. Może się mylę, a może nie. Przypomnij pan sobie. Każda wiadomość, przysłana przez Niszczyciela, podaje nam w porównaniu z poprzednią więcej szczegółów. Najpierw przyznał się do zbrodni po wypadku. Potem podał pociąg. Potem, w trzy tygodnie później, pociąg i noc. Teraz zagroził panu. W myśl mojej teorji podać nam winien z kolei czas i miejsce.

— A dlaczego miałby się zachować tak nieostrożnie? — zapytał Roger. — Narażałby się zupełnie niepotrzebnie.

Ratchett zacisnął usta. — Powodem zguby przestępcy jest często jego próżność — odpowiedział z naciskiem. — Mógłbym przytoczyć szereg przykładów. Czy słyszał pan o człowieku kaleczącym bydło w Great Wyrley w Northhamptonshire? Albo o Kubie Rozpruwaczu, który zamordował dwadzieścia jeden kobiet?

— Ale cóż to ma za związek z naszemi wypadkami kolejowemi? — zapytał Roger nieco zniecierpliwiony.

— To tylko. Przestępcy ci mieli zwyczaj przed popełnieniem zbrodni pisać do dzienników i podawać czas i miejsce następnego zamachu. I zawsze stało się, jak zapowiadali.

— I nawet wówczas nie można ich było schwytać?

— Inspektor wykonał rękami gest przeczący.

— Nawet wówczas.

— Sądzi pan, że Niszczyciel jest tego rodzaju człowiekiem i że ta groźba, którą mi przesłał, nie jest żartem? — pytał Roger.

— Tak sądzę, sir... I jestem przekonany, że życiu pana grozi niebezpieczeństwo.

Roger przechylił głowę w tył i roześmiał się.

— Znakomicie. Pocieszył mnie pan i nie żałuję teraz, że wyrzekłem się gry w piłkę dla kolei.

— A ja radzę panu, Mr. Doyle, nie narażać się na niebezpieczeństwo. — Głos inspektora brzmiał uroczyście. Nie ulegało wątpliwości, że wierzył w to, co mówił.

— Przenoszę się dziś w nocy do mieszkania Noaha — odpowiedział Roger tonem obojętnym. — I ja mam swoją teorję. Zapisałem się do związku robotników, jako palacz i odtąd nazywam się Joe Brown.

Ratchett przyglądał mu się przez chwilę w milczeniu.

— To ciekawe.

— Co takiego, Ratchett?

— Zdaje mi się, sir, że Niszczyciel dowiedział się o pańskiem postanowieniu... Stąd groźba.

Roger zadumał się. O jego zamiarach nie wiedział nikt oprócz starego Noah'a, a teraz i Ratchetta. Ale po chwili rzekł z udaną obojętnością:

— Trudno. Jeśli Kuba Niszczyciel chce się do mnie zabrać, musi się spieszyć.

Tymczasem przyjechali do budynku, w którym mieściły się biura i weszli na schody, pogrążeni w zadumie. Jeśli uwaga Ratchetta była słuszna, ktoś bardzo im bliski musiał być wspólnikiem Niszczyciela...

Barney siedział przy biurku. Roger przywitał go wesołem:

— Co słychać, Mr. Barney?

— Jestem bardzo niespokojny — odpowiedział ozięble Barney, rzuciwszy okiem na eleganckie ubranie Rogera. — Ah! To pan, Ratchett. Szukałem pana wszędzie.

— Złe wieści, sir? — zapytał szybko Ratchett.

Barney wstał, włożył ręce do kieszeni i spojrzał na inspektora przez okulary.

— Musi pan lepiej pilnować spraw Wielkiego Szlaku — oświadczył gniewnym tonem. Ratchett spojrzał na niego zdziwiony.

— Cóż innego czynię, sir?...

— Co się stało? — wtrącił Roger. — Jakieś nowe wiadomości?

— Krążą pogłoski między naszymi ludźmi, że Niszczyciel gotuje zamach na Ekspres Tęczowy — rzekł Barney, podniecony.

— Kto je rozpowszechnia? — zapytał Roger, zapalając papierosa.

Barney wzruszył ramionami. — To rzecz Ratchetta odszukać winowajcę — odpowiedział. — Czy panowie wiecie, że była tu u mnie deputacja z prośbą, abym wstrzymał dziś odjazd pociągu. Nie chciałem dyskutować o tej sprawie, rzecz prosta, ale jestem naprawdę zaniepokojony. Co stanie się z naszym rozkładem jazdy, jeśli tak pójdzie dalej?

— A więc Ekspres Tęczowy odjedzie dziś jak zwyczajnie? — zapytał Ratchett.

— Naturalnie — odparł Barney, jakby zdziwiony, że można było myśleć o innej ewentualności. — Jeśli raz zlękniemy się gróźb, przegraliśmy sprawę. Wówczas nie wyjedzie żaden pociąg.

— To prawda — przyznał Roger. — Musimy przestrzegać rozkładu jazdy. Raczej obsadzić pociągi karabinami maszynowymi, niż wykreślić z rozkładu jeden pociąg.

Barney skinął głową. — Wiedziałem, że pan będzie tego zdania. Najważniejszą rzeczą dla nas jest niedopuścić do rozpowszechnienia się tych pogłosek.

— Jeśli nic się nie stanie, ucichną same — wtrącił Ratchett szorstko.

— Ale proszę nie zapominać o wszelkich środkach ostrożności — rzekł Barney. — Najważniejsza rzecz, to przestrzegać rozkładu jazdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Kerka.